Ner 144. Kraków 27 Czerwca — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1-go lipca 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 czerwca.

W dobrze urządzonem gospodarstwie prywatnem rozchody stósują się do przychodów. Zdarzyć się wprawdzie mogą nadzwyczajne wypadki, że nieprzewidziany wydatek powiększy rozchód ponad przychód, ale gdy zwykle rozchód nie powinien przenosić przychodu, zatem nadzwyczajny wydatek albo się pokryć powinien oszczędnością lat minionych albo iść na rachubę nadwyżki dochodów lat przyszłych. Gdyby ten system stósowano do gospodarstwa publicznego, nie byłoby tego szczególnego widoku, jaki się ciągle w większej części krajów Europy powtarza, że mimo zwiększających się dochodów, rozchody przewyższają je o wiele, dług publiczny rośnie, a procenta jego nie tylko na obecnem pokoleniu ciężą, ale zagrażają przyszłym pokoleniom pochłonięciem znacznej części ich sił finansowych, jak gdyby obowiązane do ponoszenia własnych wydatków, zarazem płacić musiały długi swoich ojców i dziadów. Jeżeliby każde pokolenie brnęło tak dalej w długi, to mogłoby z czasem przyjść do tego, że cała siła produkcyjna kraju nie wystarczyłaby na opędzenie zobowiązań przeszłości, a dalszy kredyt zostałby zamknięty. Już dziś pożyczki rządowe wypuszczane bywają w taki sposób, że znaczną część kapitału tracą i opłacają lichwę wysoką, jaka nie odpowiada produkcyjności pożyczonego kapitału.

Parlamentaryzm w Europie zawdzięcza też swój początek jedynie potrzebie szukania rękojmi dla kredytu publicznego, i w tem leży powód, że ciała reprezentacyjne na stałym lądzie sprowadzają główną swoją działalność do spraw budżetowych. Austrya, Prusy i Francya dają tego widoczny przykład. Sejm pruski zamknął się nawet dobrowolnie i umyślnie w kole cyfr budżetowych, chociaż finanse Prus nie wymagały takiego przeistoczenia natury sejmu na organ kontroli pieniężnej. Najważniejsze sprawy publiczne sprowadzone tam zostały do kwestyj budżetowych, a ponieważ rząd niepotrzebował ubiegać się koniecznie o rękojmie Izb dla swoich operacyj finansowych i dla zabezpieczenia wpływów podatkowych, przeto udział sejmu stał się dla rządu zbytecznym.

Ciało prawodawcze francuskie skoro tylko uchwali budżet, odesłane także zostanie do domu, spełniwszy obowiązek dania rządowi kredytu. Chcąc go uzyskać, całe wysilenia ministerstwa zależały na tem, aby zaciemnić naturę rozchodów i przychodów i zagmatwać obrachunkowość. W Anglii nie było tego potrzeby. Jak tam szybko uwinięto się z budżetem i zaledwie zwrócono uwagę na ostatnie rezultata cyfr! Ale za to Izby zajmowały się pracami organicznemi lub starały się obeznać się z polityką rządu, aby za ich pośrednictwem kraj mógł wiedzieć co się dzieje.

Parlament austryacki w daleko wyższym jeszcze stopniu niż pruski ograniczył się na sprawach finansowych, i w nich zamknął wszystkie niemal interesa państwa. Podatki, budżet, udzielanie kredytu: to głównem jego było i jest zadaniem. Jeżeli zboczy do innych przedmiotów, tam głosy deputowanych mają cechę epizodów. A jednak na drodze nawet budżetowej nie wskórał on nic, prócz obcięcia tu i owdzie kilku milionów z cyfry wydatków. Podstawą jego obliczeń nie są dochody, lecz rozchody. Gdyby wziął pierwsze za podstawę, wypadałoby przyłożyć ręki do zupełnej zmiany systemu rządowego i już nie wchodzić w to, czy na tym lub owym wydatku da się zaoszczędzić tysiąc a na innym milion, lecz żeby tak się urządzić, iżby posiadany dochód wystarczył. Wtedy wykazałaby się potrzeba dania krajom, gminom, instytucyom większego samorządu, jako najmniej kosztownego systemu administracyjnego. Naprężenie sił podatkowych dla zwiększenia przychodów i okrawanie pozycyj budżetowych są tylko półśrodkami. Mogą się przez nie dochody podnieść, wydatki zniżyć, ale do równowagi jeszcze się nie przyjdzie. Nie o to zaś tylko idzie, aby deficyt zmniejszyć, lecz aby go wcale nie było, i owszem aby za przykładem Anglii można zaprowadzać ulgi w opodatkowaniu lub spłacać częściowo długi.

W takiem samem położeniu znajduje się Hiszpania. Trwa tam nieustająca kryzys pieniężna, która jest źródłem nawet politycznej kryzys i niemocy państwa. Położenie Włoch jest inne, bo kraj ten przechodzi epokę nadzwyczajnych przemian; nie można przeto wiedzieć, czy niestosunkowość między dochodami a rozchodami jest tylko wywołaną okolicznościami bieżącemi. Jeśliby jednak gospodarstwo dzisiejsze finansowe Włoch przeszło w stan chroniczny, to czekałby Italię los Hiszpanii.

Cała przeto niemal Europa choruje na finanse. Cesarz Napoleon rzuciwszy myśl powszechnego rozbrojenia, miał na celu wydobyć się z tej ciężkiej finansowej niemocy, ale dopóki podstawą gospodarstwa budżetowego będzie stan bierny a nie czynny, rozchody a nie przychody, dopóty cyfry potrzeb, a tem samem i konieczność pokrycia ich, nie zniża się i o równowadze budżetowej myśleć niemożna. Stan nadzwyczajny, który niegdyś wymagał nadzwyczajnych ciężarów, jest dziś stanem jakoby normalnym, a wyjścia z niego nie ma, jak tylko przez zmianę systemu budżetowego, która pociągnie za sobą koniecznie zmianę systemu politycznego. Słynny jenerał powiedział był, że aby odnieść zwycięstwo, potrzebuje trzech tylko rzeczy: „pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy.“ Wszystkie rządy powtarzają to samo, ale nie znają innego na to środka, jak pożyczyć. Gdy nie stanie kredytu, ten kraj będzie potężniejszym, który najmniej ma długów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 czerwca.

§. Sytuacya polityczna nie zmieniła się tu w niczem. Wprawdzie minister finansów podał się do dymisyi, utrzymują także, że p. Schmerling poszedł za jego przykładem; stan polityczny jednak jest tu obecnie tak poważny i tak wielkiej doniosłości, że prośby owe o dymisye, które w innym czasie wielkim byłyby dla Austryi wypadkiem, nie robią żadnego wrażenia, i zaledwie uwagę na siebie zwracają. Zresztą nie podobna przypuścić aby tej chwili mogły być przyjęte, nie idzie bowiem o same osoby ale raczej o system.

Rozwiązaniu sprawy węgierskiej daleko więcej panujący system, aniżeli reprezentujące go osoby stoją na przeszkodzie. Nic nie pomoże finansom ustąpienie p. Plenera, jeżeli system ten sam pozostanie. Jakoż Izba poselska i publicystyka godząc na rząd, mało nawet uwagi poświęcają osobom, lecz domagają się zmiany systemu.

Izba panów zajęła w tym tygodniu powszechną uwagę, albowiem budżet na rok 1865 przyszedł u niej na porządek dzienny. Oczekiwanie było wielkie, jakie stanowisko zajmie ona w obec rządu i Izby niższej. Już sprawozdanie jej komisyi finansowej w innym pisane było tonie, aniżeli w latach poprzednich, nie zawierało bowiem żadnej cierpkości dla uchwał Izby niższej, stąd jednak nie można było jeszcze wnosić o usposobieniu samej Izby. Przy ogólnej rozprawie jednak nad budżetem stanęła Izba panów zupełnie po stronie Izby niższej. Kto tylko głos zabierał, domagał się zmiany panującego systemu, a niektórzy z mowców w jaskrawych nawet kolorach przedstawiali stan monarchii. Hrabia Antoni Auersperg zwracał uwagę na głosy z prowincyj, iż upadają pod ciężarem podatków. Przyszło do tego, że Styrya n. p. poczytałaby sobie za dobrodziejstwo, gdyby jej było wolno, podatki naturaliami opłacać, a w Krainie poczytano sobie za wielkie względy, że zaprzestano egzekucyi podatkowej tam, gdzie już nie ma przedmiotu opodatkowanego. Kredyt ziemski upadł, w handlu i przemyśle stagnacya, rolnictwo i przemysł potrzebują kapitałów i kredytu, lecz nigdzie ich nie znajdzie, bo skarb państwa potrzebując ich dla siebie wziął kapitały i kredyt w sekwestr, a to tem łatwiej, że jemu wolno brać pożyczki na lichwę. Taki stan, mówił dalej hr. Auersperg, prowadzi do demoralizacyi. Kto posiada nawet jaki pieniądz, to jednak nie wie, co posiada. Jeżeli zań kupi ziemię, nie będzie miał z niej dochodów, jeżeli go ulokuje w papierach, to nie wie, co dzieciom zostawi, jeżeli jutro oczy zamknie. Hr. Thun poszedł jeszcze dalej. Wystawiał on, jak na próżno ściąga rząd w drodze egzekucyi krwawy grosz, jeżeli pomimo to zawsze jeszcze taki deficyt się okazuje, że same procenta od niego więcej wynoszą, aniżeli suma krwawo wyegzekwowana. Książe Colloredo podnosił niemożność dostania kapitałów, brak środków komunikacyjnych, brak kanałów i spławnych rzek, zaniedbanie szkół rolniczych i leśnych, brak ustaw rolniczych, policyi polnej a niedostateczne przeprowadzenie ustaw leśnych. Hr. Rechberg usiłował stan monarchii w lepszych nieco kolorach wystawić, bronił on także rządu, którego był członkiem do niedawna, lecz i on nawet podobnie jak wszyscy inni mowcy doszedł do rezultatu, że tak dalej pozostać nie może, że system zmienić się powinien, że mianowicie skarb państwa nadal nie w podatkach ale w zbogaceniu krajów ratunku szukać powinien. Nikt się nie znalazł, coby w przeciwnym kierunku był przemawiał, a co więcej, w obec owych słów nie zachowała Izba jak zwyczajnie milczenia, lecz głośnemi oklaskami obsypywała mowców, a oklaski te były tem główniejsze, czem jaskrawsze kolory wytaczano jej przed oczy. W końcu zebrał głos minister Schmerling. Pierwsza część jego mowy była obronną. Starał się wykazać, że nie za jego rządów przyszła monarchia do tak opłakanego stanu, lecz że go wziął w spadku po innych. Druga część mowy była programem politycznym, a z tego zapisać należy, że pan Schmerling wyznał się teraz zwolennikiem decentralizacyi, i że potępiając zarówno z innymi obecny system, utrzymywał, że nie miał dość czasu i środków do ukonstytuowania monarchii na odmiennych podstawach, że jednak wszystko ku temu jest przygotowane.

Co do sum budżetu, Izba wyższa przychyli się niewątpliwie więcej do pozycyj rządu, aniżeli Izby poselskiej, lecz nie z zaufania dla rządu, ale dla tego, że w przeciwnym razie ucierpiałaby służba państwa, zwłaszcza, że na ten rok brak już czasu do przeprowadzenia reform.

Zmiana systemu odniosła więc i w Izbie panów zupełne zwycięstwo, do konieczności tej sam rząd się przyznaje, czyli jednak przeprowadzenie zmiany obecnym ministrom, czy też innym powierzone będzie, czas dopiero pokaże; mnie się jednak zdaje, że chwile ich urzędowania są już policzone, i że prędzej lub później ustąpić muszą.

Paryż 22 czerwca.

? W jutrzejszej *Opinion nationale* wyczytacie ostrzeżenie, zalecające ludowi, ażeby pomimo rozdrażnienia, w jakiem się w tej chwili znajduje, nie wywoływał zaburzeń i złożył dowody, że umie z umiarkowaniem używać wolności. *) Z tego ostrzeżenia możnaby wnosić, jakoby usposobienie paryzkiego ludu było tak dalece rozdrażnione, iż należy się lada chwila wybuchu zaburzeń spodziewać. Mam sobie za obowiązek zapewnić was, iż tak nie jest. Wprawdzie, zmowa doróżkarzy wywołała nietylko pomiędzy nimi samymi, ale pomiędzy wszystkimi woźnicami w ogóle, bardzo widoczne zaniepokojenie, a nawet i rozdrażnienie. Rozdrażnienie to udzieliło się także i innym robotnikom. Wielu z nich wymawia się od roboty i pije po odleglejszych ulicach i przedmieściach, skąd wynikają krzyki, hałasy i zbiegowiska. Niektórzy napastują nowonajętych doróżkarzy zastępców, z czego wynikają znowu bójki i aresztowania. Tego rodzaju sceny tu i owdzie gęsto się powtarzają i nadają gdzieniegdzie miastu widok taki, jak gdyby istotnie zaczynały się zaburzenia. Miałem sam sposobność napatrzyć się takim widokom. Jadąc bowiem od kolei północnej bulwarami sztrasburskim i sebastopolskim na tamtą stronę wody, musiałem zmienić powóz na drodze, bo woźnica był tak pijany, że wszystkich przejeżdżających nowozaciężnych kolegów batogiem zacinał, aż póki nie spadł sam z kozła, — a nim dojechałem na miejsce, spotkałem cztery zbiegowiska, wśród których municypalność liczne przedsiębrała aresztowania. Było około godziny trzeciej po południu — i wiadomości o tem doszły jeszcze dość zawczasu na giełdę, ażeby spowodować spadek, a raczej ażeby posłużyć za powód do obniżenia kursu papierów. Wieczorem opowiadano tysiączne wersye o niespokojnościach, a między niemi i tę, jakoby policya wykryła agitatorów z powołania pomiędzy robotnikami. Dzisiaj przez cały dzień również niemało podobnych obiega wieści. Na giełdzie w skutek tego, jeżeli nie dalszy spadek, to przynajmniej stagnacya. Ale dla czego *Opinion nationale* uczuła się spowodowaną zamieścić tak niepokojące ostrzeżenie, trudno odgadnąć. Niepodobna przecież przypuścić, ażeby to była zemsta pana Guéroult za tę klęskę, którą mu wczoraj w kwestyi administracyi poczt zadano z ławy ministeryalnej. Lecz niepodobna także przypuścić, aby p. Guéroult nie wiedział, że to rozdrażnienie, jakie panuje chwilowo pomiędzy pewną częścią robotników, nie ma na sobie ani cienia charakteru politycznego, nie ma nawet żadnych dążności socyalno-rewolucyjnych i jest w całości obróconem nie przeciw rządowi lub jakiejkolwiek władzy publicznej, lecz przeciwko dyrektorom i właścicielom odnośnych przedsiębiorstw. Celem zaś tego całego ruchu nie jest ani zmiana stosunków, ani zmiana podstaw lub zasad, na których te przedsiębiorstwa się opierają, idzie tylko po prostu o podwyższenie zarobku o jednego albo dwa franki dziennie. Choćby tedy się tu albo owdzie zdarzyło jakieś większe zbiegowisko, choćby nawet i zbiegowisko takie, ażeby spowodowało władzę do interwencyi, to zawsze władza będzie tu występować w charakterze pośredniczącym, a jeźli będzie musiała aresztować, to nie za wykroczenia przeciw sobie, lecz za napaści na innych, a w najgorszym razie za zakłócenie publicznego porządku, co w oddaleńszych zwłaszcza przedmieściach Paryża niemal codziennie czynić jest zmuszoną. Toż tak, jak dziś rzeczy stoją, nie masz najmniejszej obawy, ażeby niespokojności te mogły się do tego stopnia rozszerzyć, iżby je można nazwać choćby tylko zaburzeniami.

Jak się właśnie dowiaduję, doróżkarze podpisują petycyę do senatu, w której przedkładają wszystkie swe skargi i żądania. Nie masz jednak wątpliwości, że petycya ta odrzuconą zostanie. Cesarz zważywszy, że towarzystwo nie jest w stanie podwyższyć płac doróżkarzom, a wreszcie, że poddanie się ich żądaniom mogłoby się stać niebezpiecznem, zabronił, jak już podobno przedwczoraj doniosłem, podwyższyć im płacy, a towarzystwo stara się wszelkiemi siłami miejsca ich zastępować najemnikami. Zarazem kazał na jutro zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady municypalnej, która, jeżeli jestem dobrze informowany, ma się zająć obmyśleniem innego systemu, podług którego ma być na przyszłość urządzonem przedsiębiorstwo powozów publicznych.

Na ostatniej audyencyi Cesarz proponował Ks. Napoleonowi objęcie na powrót prezydencyi w komitecie wystawy; lecz Książę odmówił *cum reverentia*. Załatwienie zatem tego nieporozumienia pozostaje poruczonem dalszemu czasowi i zapomnieniu. W skutek tego Książę już w tych dniach wyjeżdża z całą rodziną do Prangin i jak podobno sam dał się z tem słyszeć, nie tak prędko do Paryża powróci.

*) Ostrzeżenia tego dotąd nie było. (*Red.*)

Paryż 23 czerwca.

? Z powodu, iż jeden z dzienników tutejszych przyniósł także ostrzeżenie przed zaburzeniami, które mogło raczej zaniepokoić, niżeli uspokoić publiczność, posłałem wam wczoraj napisane na prędce krótkie określenie tak ogólnego usposobienia, jak właściwego znaczenia zmowy doróżkarzy, która te obawy wywołała. Z notatki tej zrobiliście zapewne jeszcze w niedzielnym numerze stosowny użytek *) a przeto już dziś się nad tym przedmiotem rozwodzić nie będę. Dodam tylko, iż ta obawa, którą *Opinion Nationale* wyraziła, udzieliła się nietylko całej niemal publiczności, ale znalazła nawet, tak w senacie przed dwoma dniami, jak wczoraj w Ciele prawodawczem, dość wyraziste odbicie. Jak bowiem w Izbie pierwszej p. Dupin, tak w drugiej p. Martel, usiłowali przedstawić zmowy robotników w zatrważających kolorach. P. Martel nie jest wprawdzie tego zdania, i słusznie, jakoby zmowy robotników groziły wybuchami zaburzeń, lecz widzi on w nich głuche oznaki zbliżającej się zdala wielkiej wojny społecznej. Co więcej zdaje mu się, że wybuch tej wojny będzie nieuniknionym, jeżeli rząd w spółce z poważniejszemi społecznemi warstwami zawczasu jej zapobiegać nie zacznie, bo, jak mowca powiada, cele tego robotniczego ruchu są daleko głębsze i dalsze niżeli na pierwszy pozór się zdaje, a jego przyszły rozwój ma już dziś bardzo silną podstawę w stowarzyszeniach tajnych, które się ukrywają pod głośno objawianemi zmowami. Mowca przytacza na przykład, że kapelusznicy zawiązali jeszcze w r. 1859 takie stowarzyszenie tajne, które istnieje do dziś dnia i ma przeszło 200,000 franków rezerwowego funduszu. Zaś pan Dupin powiedział w Senacie, że oprócz stowarzyszeń tajnych ukrywają się tam jeszcze agitatorowie z powołania, którzy robotników podburzają a podburzonych tak prowadzą, iż mimo ich wiedzy tworzą z nich żywioły do wielkich na kiedyś wywrotów społecznych. Owóż z tego punktu widzenia sprawa ta rzeczywiście wielkiej jest wagi i zasługuje na bardzo głębokie i trzeźwe zastanowienie. Albowiem na dnie tych poruszeń częściowych i drobnych ukrywają się w samej myśli i żądze sięgające daleko dalej, niżeli podwyższenie dziennego zarobku o parę franków. Duch ten, który te masy porusza, nie ma na celu, że tak powiem, tylko pomaszczenia codziennego kawałka chleba, lecz jest on pragnieniem, jest może jeszcze nie zupełnie świadomą lecz głęboko uczutą żądzą zdobycia zupełnie nowej społecznej i materyalnej pozycyi. Tak jak jest, jest złe, i trzeba, ażeby było inaczej, — oto jest myśl przewodnicząca już dziś wszystkim tym niepokojom. Lata jeszcze miną zapewne, może lat dziesiątki, nim myśl ta dokładnie określone przybierze kształty i objawi się w całej postaci; lecz wtedy nie czas będzie wcieleniu się jej zapobiegać, tylko potrzeba będzie, w szczęśliwym razie, z nią się rozliczyć jak z udzielną potęgą, a w nieszczęśliwym razie potrzeba będzie jej uledz i dać obecny porządek społeczny zdruzgotać, ażeby się z drzazg i gruzów w nowe ułożył kształty. Taki koniec tych ruchów wszyscy dziś przeczuwają i wszyscy uznają konieczność obmyślenia środków zaradczych; ale na pomysły tych środków nikt jeszcze nie wpada. Środek zaradczy, jaki p. Martel obmyślił, jest jeszcze więcej niż śmiesznym: radzi on bowiem lud robotniczy broszurkami oświecać, ażeby zaś takie broszurki mogły się tem łatwiej rozchodzić, radzi znieść stępel, któremu takie publikacye podlegają. Słusznie też p. Ollivier zauważał, że lekarstwo w tym razie nie stoi w żadnym stosunku do choroby: lecz mógł był także powiedzieć, że nie jest to nawet żadne lekarstwo. Biorąc rzeczy, tak jak są, można powiedzieć, iż to, co ci panowie biorą za lekarstwo, jest raczej jedną z przyczyn choroby. Któż bowiem nadał tym żądzom lepszego bytu znaczenie społeczne? kto ich prawowitość określił? kto poukładał je w polityczno-społeczne systemy? jeżeli nie ci, którzy wziąwszy sobie Fourrierów, St. Simónów, Enfantinów i Proudhonów za mistrzów, potworzyli z teoryi porozsiewanych w ich dziełach nieprzeliczone chmury broszurek i porozsiewali je między robotniczemi warstwami. Ułatwiać dziś rozpowszechnienie tych broszurek, jakie dotychczas o tych kwestyach istnieją, byłoby to samo, co we wsi, w której się zagnieździło pijaństwo, znieść propinacyjny monopol. Chcąc przeciw temu złemu broszurkami wojować, potrzebaby pierwej nowy system organizacyi pracy wymyśleć, system taki, któryby rzeczywiście był w stanie niebezpieczeństwo tej wielkiej burzy społecznej odwrócić — a dopiero w duchu tego systemu napisane broszurki od stępla uwolnić i rozpowszechniać. Lecz dziś, jak już wspomniałem powyżej, jeszcze nikt się tą sprawą w taki gruntowny sposób nie zatrudnia: zmowy dzisiejsze nie grożą niebezpieczeństwem, wielkie burze jeszcze daleko, zaś *après nous le deluge* jest tak w tej, jak i we wszystkich innych kwestyach, wszystkich mężów stanu dzisiejszych zasadą.

Wspomniawszy o tej wielkiej kwestyi socyalnej, nie od rzeczy może będzie nadmienić, iż właśnie teraz drukują się nowe wydania dzieł St. Simona i jego świeżo zmarłego ucznia i następcy, Enfantina. Drukują się także dalsze pośmiertne dzieła Proudhona, a mianowicie o sztuce *Sur l'art*, o ruchu konstytucyjnym we Francyi, *Du mouvement constitutionnel en France*, *Histoire condensée de Napoléon 1. Géographie, politique et nationalité*, *La France et le Rhin*, *Histoire de la Pologne*, a wreszcie w juwenalisowski sposób napisana książeczka o obecnem zepsuciu obyczajów: *La Pornocratie*, którego to tytułu właściwe znaczenie tylko w greckich możecie odszukać słownikach. Jeżeli początki obecnego społeczno-politycznego ruchu potrzebują pobudek, to znajdą ich bez wątpienia pod dostatkiem w tych książkach; znajdą tam i pseudo-socyaliści rosyjscy, jak p. Krystyn Ostrowski Czerkaskich i Milutynów nazywa, nie jedną dla siebie naukę, bo jak mnie zapewniono, Proudhon radzi tam Cesarzowi Aleksandrowi, ażeby z ziem szlacheckich dał każdemu chłopu po dziesięć hektarów, a wtedy panowanie jego od Uralu po Wisłę będzie zabezpieczane na wieki.

Przedwczorajsze posiedzenie Ciała prawodawczego było znów trochę więcéj ożywione, lecz smutno powiedzieć, że posiedzenia téj Izby ożywiają się już teraz tylko skandalicznemi kłótniami. Dyskusya toczyła się o sprawach pocztowych. Przypomnicie sobie zapewne, że p. Guéroult rozpoczął był z pół roku temu w *Opinion Nationale* wojnę przeciw administracyi poczt, którą z zadziwiającą energią i wytrwałością prowadził. Przez kilka miesięcy dziennik ten przynosił codziennie po kilka korespondencyj, opatrzonych podpisami i adresami, pochodzących ze wszystkich okolic Francyi a skarżących się na niedokładność służby pocztowéj — zaś od czasu do czasu artykuły rozumowane, reassumujące te skargi i dokładające zazwyczaj sporą dozę komplementów dla dyrektora poczty, p. Vandal. Wojna ta przyczyniła się także w części do tego, że wniosek żądający wymurowania nowego domu pocztowego w Paryżu został odrzuconym przez Izbę. Gdyby ten wniosek był przyjętym, p. Vandal byłby milczał zapewne; lecz ponieważ go odrzucono, uznał za rzecz stósowną w Izbie w swojéj obronie wystąpić, a to tem bardziéj, ile że go p. Guéroult jeszcze i w Izbie, a to przy dyskusyi nad wydatkami na poczty, z równą gwałtownością zaatakował. P. Vandal tedy, w mowie bardzo obszernéj i szczegółowéj, przyznał, się wprawdzie, że zachodzą czasem pewne niedokładności w służbie pocztowéj, bo administracya nie ma dostatecznego miejsca na pomieszczenie tylu biór, ile potrzeba; lecz przytem dowiódł panu Guéroult, iż pomiędzy wyż wspomnionemi skargami w swoim dzienniku zamieszczał korespondencye zmyślone, fakta skłamane, nazwiska ludzi nieistniejących i adresy ulic i domów, które może dopiero kiedyś wybudowane zostaną. Nie wiem, czy się kiedy w jakiejkolwiek Izbie zdarzyło, ażeby jaki reprezentant ludu został na tak świadomie dokonanym i tak obrzydliwem uczynku schwytany. Chciał on się bronić, ale że obrona w takim razie jest niemożebną, wybuchnął przeciwko komisarzowi rządowemu w najgwałtowniejsze obelgi. Stąd burza i hałas, który już aż do końca posiedzenia nie dał się uciszyć. Cała ta scena zresztą cierpkie sprawiła na publiczności wrażenie: bo smutno jest widzieć

*) List niemógł nas dojść w porę; dajemy go powyżej. (*Red.*)

ludzi tak popularnych, przywódzców opozycyi, pierwszych obrońców narodowéj wolności, walczących fałszem, kłamstwem i potwarzami. Czy można wierzyć, że takim ludziom istotnie idzie o wolność dla wszystkich? że taką bronią mogą zwyciężyć? że jeżeli zwyciężą i przyjdą do władzy, uczciwiéj rządzić będą, niżeli ci, którzy dziś rządzą? Nie można odpowiedzieć inaczéj na te pytania, jak tylko przecząco — a wtedy sama myśl o tym staje się daleko więcéj zasmucającą, niżeli wszystkie niedostatki i dolegliwości, jakich doświadczać przychodzi od tych, którzy dziś władzę sprawują. Tacy niezręczni naczelnicy opozycyi, jakimi się w tym roku pp. Guéroult, Havin a nawet i Juliusz Favre okazali, że sami nie wiedzą, jak wielkie błędami popełnianemi przez siebie istniejącemu rządowi oddają przysługi.

Tymczasem *L'Opinion Nationale* otrzymała dziś ostrzeżenie za artykuł, w którym p. Guéroult wczoraj wypowiedział to, czego już nie mógł powiedzieć w Izbie.

Według wiadomości dziś z Florencyi nadeszłych układy rozpoczęte pomiędzy rządem włoskim a Stolicą apostolską można uważać za zupełnie zerwane. Vegezzi powraca z niczem do Florencyi. Jeżeliby układy te jeszcze raz podniesiono, czego jednak spodziewać nie można, to mogłaby przyjść jakaś umowa, nie tylko daleko jeszcze ciaśniej ograniczona do pola spraw czysto kościelnych, ale nieobejmująca nawet wszystkich, lecz tylko pewną część opróżnionych stolic biskupich. Jeżeli sobie zechcecie przypomnieć moje pierwsze korespondencye o tych układach, zawsze ogólnemu ich znaczeniu bardzo mało doniosłą nadawałem wagę, zawsze utrzymywałem z naciskiem, że obrębu spraw czysto kościelnych nie przekroczą, a nawet nie bardzo radziłem liczyć na to, że i w sprawach kościelnych przyjdzie do gruntownego porozumienia. Ale trudno jedno i to samo powtarzać codziennie....

Jenerał Prim znajduje się obecnie w Paryżu. Przejeżdżał on wczoraj ze swoją żoną w otwartym powozie przez bulwary. Chciał mieć posłuchanie u Cesarza, ale mu takowej odmówiono. Jednak widział się przed kilku dniami i miał długą rozmowę z królem Wiktorem Emanuelem.

Przedłożony wczoraj w senacie *senatus consultus* orzeka, że urodzeni w Algieryi muzułmanie i żydzi mają być uważani za Francuzów i tych samych praw używać, co osiedli od trzech lat Francuzi, czyli innemi powiedziawszy słowami, że mają płacić podatki i dawać rekruta.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu przy drzwiach zamkniętych wzięto pod obrady kwestyę prostytucyi. Margrabia de Boissy, zawsze oryginalny, zabrał głos i oświadczył wszem wobec i każdemu z osobna, że jego moralność nie pozwala mu mówić o tym przedmiocie.

Dla teatru *Vaudeville* przygotowuje się komedya pod tytułem: „Zmowa odźwiernych", a dla *Folies Dramatiques* „Paryż bez dorożek".

Rzym 19 czerwca.

Onegdaj obchodzono rocznicę obioru Piusa IX. Odbyło się z tego powodu uroczyste nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej odprawiane przez kardynała Reisacha; Ojciec święty był na niem przytomny wraz z św. kolegium, z patryarchami, arcybiskupami, biskupami, prelaturą, senatem i dworem. Po mszy przeszedł do sali zwanej salą aparatów, i tam w przytomności zwyż pomienionych osób, ile że publiczność do tej sali wstępu nie miała, przyjmował powinszowania dostojników. Kardynał Mattei dziekan św. kolegium przemówił do niego w imieniu całego grona purpuratów, i rzekł, że każdy rok dawał im nowy powód do radowania się przywodząc na nowo dzień, w którym, przed dwudziestą laty, Jego Świątobliwość wyniesiony został na stolicę św. Piotra. Opatrzność przewidziała snać burze, jakie się srożyć poczęły w czasie jego panowania, obierając na stawienie im czoła i kierowanie niepogrążnej nawy rybaka, męża, w którym wiara i odwaga ani na chwilę nie ustały. Kardynał dziekan dodał, iż jest tłómaczem nie tylko św. kolegium, ale wszystkich dobrych katolików, życząc Ojcu świętemu długiego a szczęsnego żywota, oraz tej wielkodusznej siły, która zwycięża w najtrudniejszych próbach i zapewnia nakoniec ostateczną wygranę.

Papież odpowiedział krótką przemową, którą wam wiernie w osnowie podać jestem w stanie:

„Droga papieztwa jest w rzeczy samej przepaścista i niełacno nią postępować, nie wpadłszy w niebezpieczeństwa, jakiemi jest zasiana. Współdziałanie św. kolegium, biskupów, prelatury i wszystkich prawych katolików było mi dotychczas nie poślednią pomocą w moim ciernistym zawodzie. Wprawdzie i między wami znajdują się dusze słabe i lękliwe wyobrażane przez Chrystusa Pana w onych uczniach z przypowieści, którzy wezwani byli do dzieła, lecz z których jeden wręcz udziału swego odmówił, drugi zaś obiecał, lecz nie przyszedł. Niestety! aż za nadto pewna, iż istnieją ludzie małoduszni, iż są ci nawet tacy, którzy gdzieindziej obrócili myśl i serce. Uwiedzeni złudnem widziadłem jedności i sławy, opuszczają oni Samuela, wołając, że chcą należeć do Saula, a nie spostrzegają, że w tem właśnie miejscu poczynają się niezgody, nędze, występki zapisane w księgach Starego Przymierza. Ale wy, o bracia moi! ścieśnijcie szeregi wasze, by luki zapełnić, by obronić święte prawa tej apostolskiej Stolicy czynem, słowem, a jeźli nie stać was na więcej, toć przynajmniej modlitwą, przykładem, chrześciańskiemi cnoty. Próba sroga, powtarzam, ale Najwyższy udzieli sługom swoim mocy potrzebnej, aby ją przebyć, i po tym nikłym żywocie uwieńczy ich swoją nieśmiertelną chwałą."

Z powyższego przemówienia okazuje się, iż włonie nawet najwyższego duchowieństwa myśl pojednania się z Włochami zyskuje zwolenników i że oprócz kardynała d'Andrea są inni, którzy do politycznych nawet kłonią się układów. Jakoż rozdwojenie coraz głębszem się staje: gdy jedni chcą zgody i pogodzenia praw Kościoła z narodowemi dążnościami, to drudzy wołają, iż wytrwać bądź co bądź potrzeba w oporze, który za najświętszy obowiązek poczytują, i spodziewają się z dnia na dzień rozpadnięcia się jedności włoskiej, śmierci Cesarza Napoleona i odsieczy z północy. Kardynał Antonelli, który rokuje z Vegezzim, jest bardzo przeciwny układom, jak to najpierwszy podobno w poprzednich moich listach wyraziłem. Kardynałowie składający razem z nim komisyą *ad hoc* czyli „Kongregacyą spraw duchownych mieszanych" okazują to samo przeciwieństwo, a nawet kardynał Di Pietro stanął, jak zapewniają, po stronie reakcyi. Jakoż układy coraz gorzej idą, i wszystko już prawie stracone. W pałacu Farnese, w pałacu florenckim, gdzie mieszka poseł byłego W. księcia, w szeregach konserwatystów rzymskich, radość ogromna i z niczem niezrównana... P. Vegezzi wysłał czem prędzej onegdaj sekretarza swego p. Mauriziego do Florencyi żądając nowych instrukcyj, gdyż dwór rzymski nie chce przyjąć poprawek, jakie ministeryum uczyniło w zasadach ułożonych przez p. Vegezzego i kongregacyą rzymską. Ministrowie nastraszeni są meetingami przeciw układom coraz gęściej się powtarzającemi na półwyspie, a dwór rzymski ulega przeciwnemu parciu konserwatystów nie tylko krajowych ale Europy całej, zgromadzonych w Rzymie, jako w swojej stolicy. Dyplomacya kilku dworów niezmordowanie także pracuje nad tem, by do żadnego porozumienia religijnego nie przyszło, a baronowie Bach, Arnim i Meyendoff, tudzież inni, czasu nie tracą. P. Vegezzi, który dotychczas słabe zachowuje nadzieje, dla uniknienia ostatecznego zerwania rokowań prosił kardynała Antonellego, by uważane były jako zawieszone na czas krótki, i skorzystał z tej okoliczności, a żeby błagać jak najusilniej króla i ministrów o odstąpienie od niektórych punktów. Mniemają tutaj jednak, iż te przedstawienia i prośby tego samego losu doznają, co memoryały p. Vegezzego na korzyść Papieża podane przezeń po powrocie z Rzymu na radzie ministrów, w której stale uczestniczył. Snać dobre chęci króla i starania jenerała Lamarmora udaremnione zostały opozycyą ministrów nieprzychylnych, jak Vacca, Sella, Natali, Lanza i Pettiti. Papież jest bardzo zmartwiony; gdyby nie przysięga dla biskupów z dawnych prowincyj kościelnych i uznanie *exequatur*, jakiego się rząd włoski domaga, Pius IX dalejby poszedł jak wszyscy, co z bliska lub z daleka mają udział w rokowaniach, i względem innych punktów byłby się do żądań włoskich zastósował. P. Vegezzi przesłał niejako *ultimatum* papieskie, *minimum* życzeń Ojca świętego.... Posłannik włoski zachowuje dotąd nadzieję, ale słabą i dogorywającą.... Obaczym wkrótce, czy ziszczoną zostanie.....

Wiedeń 25 czerwca. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, iż zamiar podróży N. Pana do Karlsbadu w odwiedziny do króla pruskiego został stanowczo zaniechanym. Zgadzają się na to wszystkie dzienniki, a niektóre nawet dodają, iż dla do dania mocy tej demonstracyi, hr. Mensdorff, który zwykł był miesiące letnie przepędzać w Karolowych warach, w tym roku odłoży swoje przybycie do tego miasta aż do chwili w której król pruski z p. Bismarkiem znajdą się w Gasztejnie.

— W piątek rozpoczęły się obrady nad budżetem na rok 1865 w Izbie wyższej. Sprawozdanie wydziału wysadzonego do zbadania preliminarza rządowego znanem było już wcześniej, i ono to przyczyniło się głównie do rozpowszechnienia mniemania, iż dyskusya w Izbie wyższej, mająca w rezultacie pociągnąć za sobą zatwierdzenie pozycyj preliminarza według propozycyi rządowej z małoznaczną zmianą, będzie sankcyą wewnętrznej i zewnętrznej polityki rządu.

Tak się nie stało. Ku wielkiemu zadowoleniu opinii niepodległej, a niemniej wielkiemu rozczarowaniu ministerstwa, które *in corpore* pragnęło unieść z posiedzeń Izby wyższej zachętę na cierniowej swej drodze, rozprawy nad spodziewanie były samodzielne, ożywione i owiane duchem przyjaznym konstytucyi, któremu z tej strony niebardzo jeszcze dufano.

Prąd tak był potężnym, iż nawet sam p. prezes Rady stanu skruszył kopię w obronie konstytucyi, dotykając drzewcem z lekka ministerstwa. Nawet były prezes Rady ministrów między wierszami swej mowy zapisał naganę dla ministerstwa, które zaprawdę jeżeli od kogo, to nie od hr. Rechberga powinno się było spodziewać wyrzutów.

Uchwaliwszy według wniosków wydziału ustawę o zniesieniu zwolnień w powiecie aszskim od opłaty podatków, Izba przystępuje do wysłuchania sprawozdania wydziału swego z preliminarza rządowego na rok 1865.

Sprawozdawcą wydziału jest p. **Pipitz**. Odczytuje on obszerne sprawozdanie wydziału finansowego, który w rezultacie dojrzałej rozwagi ogół wydatków państwa w sumie 528,773,159 złr. naznacza. Jak wiadomo, Izba poselska obliczyła wydatki w sumie tylko 522,085,860 złr.

W rozprawach ogólnych pierwszy zabiera głos p. **Plener**. P. **minister skarbu** zamierza usprawiedliwić propozycyę rządową. W tym celu przedstawia, iż gdy układ prelimirza opiera się na rachunku prawdopodobieństwa, przeto skutkiem zmiany premis, skoro rzecz powtórnie przyszła pod obrady — a było to w Izbie poselskiej — rząd znalazł się w możności poczynienia pewnych redukcyj. Obliczono, iż zmniejszą one pierwotnie obrachowany wydatek państwa o 20 milionów. Atoli mimo „najlepszej woli", rząd nie mógł dojść do porozumienia z Izbą poselską.

Rok 1865 musi opłacić na poczet umorzenia długu publicznego 58 milionów, rok 1866 aż 64 miliony. W latach następnych przypadające raty są wcale nieznaczne, a mianowicie w r. 1867 tylko 21 milionów, 1868 22 miliony, 1869 20 milionów, w latach 1870 i 1871 wreszcie po 24 miliony. Do wysokości spłat w latach 1865 i 1866 przypadających przyczynia się głównie obowiązek zwrotu długu bankowego. Na pokrycie tegoż nie wystarcza ani sprzedaż królewszczyzn, ani też obligacyj państwa. Do końca 1866 r. musi być spłaconą bankowi suma 78 milionów. Operacye kredytowe, których wymaga obecne położenie finansowe, obciążą wprawdzie lata następne nowemi procentami, lecz rząd poczynił przygotowania, aby już rok 1867 zaprowadził równowagę między rozchodem a dochodem państwa.— Następnie zastanawia się mowca nad wrażeniem przestrachu, które sprawiła ostatnia propozycya rządowa i mieni takowe przesadzonem bez przyczyny. Rząd nie zapoznaje trudności położenia, za które wina ciąży jedynie na wypadkach prawdopodobnie już niepowrotnych.

Następnym mowcą jest hr. Antoni **Auersperg**, który zamierza wyłożyć opinie mniejszości wydziału. Mniejszość ta pragnęła wnioski wydziału, a w trop za niemi i uchwałę Izby więcej jeszcze zbliżyć do uchwały przez Izbę poselską powziętej. W rozprawach nad adresem jak niemniej w dyskusyi Izby niższej wykazano dowodnie, iż ustawiczne wyzyskiwanie kredytu publicznego wiedzie prostą drogą do najfatalniejszych przesileń. Rząd nic godnego pochwały nie uczynił dla podniesienia zasobów skarbu publicznego, pomimo iż reprezentacya państwa nie poskąpiła mu czasu, a żądania jego względem przyznania kredytu z gotowością uprzedzała. Atoli właśnie ta gotowość mylnie przez rząd została pojętą.

W wybitnych rysach kreśli mowca następnie ekonomiczną sytuacyę monarchii. „Kontrybuenci coraz gwałtowniej naglą na ulżenie podatków, których brzemienia unieść już nie mogą.

Rząd widział się zniewolonym spróbować wybierania podatków w produktach ziemnych. Kredyt upadł, sprzedaż i wymiana zachwiały się, przemysł i rolnictwo gwałtownie potrzebują kapitału, potrzebują kredytu, na który zarząd finansowy dla swej dogodności położył areszt, czyniąc dla siebie wyjątek od powszechnych praw o lichwie."

Gdzież ów dobrobyt, gdzież owe zasilenie możności podatkowej, które obiecywał p. minister stanu w chwili objęcia swej władzy? W cóż obróciło się owo zapewnienie teraźniejszego p. ministra skarbu, iż zgubą jest państwa pokrywanie potrzeb przez robienie nowych długów, bo one czynią niemożebnem zaprowadzenie równowagi w budżecie?

Czyż p. minister dotrzymał swego zapewnienia? Od ludności tylko, a nie od zarządu wymagał on ofiar!

Oszczędność jest najpierwszym dziś obowiązkiem. Rząd nie chce jej brać na seryo, zaczem do reprezentacyi kraju należy wziąść inicyatywę. — Tu mowca rozwija historyę rokowania nad budżetem w Izbie niższej: przypomina jako pierwsze już silniejsze naleganie sprawiło, iż rząd znalazł możliwość poczynienia redukcyj w sumie 20 milionów. Ta pohopność do redukcyj pociągnęła za sobą naturalne następstwo: Izba pragnęła zbadać, ażali znaczniejsza jeszcze redukcya nie jest możliwą.

Cóż winna począć teraz Izba wyższa? Jej obowiązki tak określa mówca: przedewszystkiem ma **zachować** niezależność zupełną, niezapuszczać się w związek z cyframi przez rząd przedłożonemi. Ale z drugiej strony baczyć należy, aby Izba wyższa nie stała się narzędziem w ręku Izby poselskiej. Obok siebie postępować one powinny, bo wspólne ich cele i wspólne grożą im niebezpieczeństwa.

W tej chwili sytuacya pędzi nas w objęcia Izby poselskiej. Izbie wyższej przystoi rola przyjaźnego pośrednika, która przyniesie prawdziwy pożytek rządowi, ułatwiając porozumienie z Izbą niższą.

Czas jest zaprawdę, aby uporządkować budżet, aby uprzątnąć się z deficytem pożerającym zasoby krajów. Gdy wyschną źródła podatków, a długów nie będzie już można robić — cóż dalej?

Zgodność postępowania obu Izb, może jedynie jeszcze sprawić ów zwrot w zarządzie skarbu, który uchroni od katastrofy. Nie trzeba się tem zrażać, iż Izba poselska bezzasadnie może zbyt okroiła niejedną propozycyę budżetu: nie spuszczajmy z uwagi, iż nastąpiło to w skutek chwilowej nieobecności reprezentantów rządu na posiedzeniach wydziału. Nie niemylność to cyfer sprawia, iż mówca duszą i ciałem jest za uchwałą Izby niższej, lecz inicyatywa, którą ona powzięła kwoli uregulowania budżetu, oto co zjednać winno dla niej wszystkie głosy.

Niechaj Izba wyższa w obec Izby niższej zajmie stanowisko przyjaznego pośrednika, w obec rządu stanowiska życzliwego doradcy a z zadowoleniem ludów i korony dopełni wielkiego zadania swego!

Hr. **Haller** następnie przemawia. Konstytucyę — przedstawia — wywołała konieczność uporządkowania budżetu.

Skoro atoli budżet do tej chwili nie jest uporządkowanym, przeto nasuwa się wniosek naturalny, iż instytucye konstytucyjne nie zostały zaprowadzone w tej mierze, aby były w możności zapobieżenia złemu. Mowca poleca jednak mimo tego wnioski wydziału, nie różniące się prawie, jak wiadomo, od propozycyi rządowych, a to dla tego tylko, iż chętnie wierzy, że ministerstwo w zaoszczędzeniu doszło już do ostatnich granic możliwości.

Tu wśród powszechnej uwagi hr. **Rechberg** głos zabiera.

P. minister wyraźnie oznajmia, iż wobec przemówienia hr. Auersperga uważa za swój obowiązek wyłożyć względy, któremi się powodowała większość wydziału.

Wodzono nas — powiada były prezes rady ministrów, mając na myśli oczywiście przemówienie hr. Auersperga — od pogorzeliska do pogorzeliska, wskazując zgliszcza: ale napróżno oglądaliśmy się za sikawką, którąby można ugasić pożar.

Cały szereg pytań wystosowuje, następnie mowca do ławy rządowej. Czyżby nie można dojść do znacznych oszczędności przez zmiany w organizacyi administracyjnej, ku czemu zasada autonomii tak przenikająca fundamentalne ustawy państwa, pomocną podaje rękę, czyżby zaprowadzenie sądów pokoju, uproszczenia postępowania w sprawach drobnostkowych nie uczyniło możliwemi znacznych oszczędności w ministerstwie sprawiedliwości, czyżby porzuciwszy już raz nieszczęsny system fiskalny, drogą racyonalnego opodatkowania nie mógł rząd oszczędzić sił produkcyjnych i zasilić możność opodatkowania? Zaklina mówca ministerstwo, aby podniesieniu dobrego bytu mianowicie najpilniejszą poświęcał uwagę.

W konkluzyi swego przemówienia, poleca hr. Rechberg wnioski większości wydziału finansowego, to jest te, które p. Pipitz przedstawił i uzasadnił.

Następnym mowcą jest również ex-minister, hr. **Thun**. Zdaniem tegoż, w kwestyi finansowej nie tyle idzie o ustanowienie cyfr przychodu i rozchodu, o podniesienie podatków lub zaspokojenie niedoboru z pomocą kredytu, jak raczej o podciągnięcie całej sprawy pod rozwagę z ogólniejszego punktu widzenia. Na nic się tu nie przyda powolna a stopniowa kuracya, bo tylko spieszne a radykalne lekarstwo uchronić może od katastrofy. Jeżeli w krótkim czasie nie będzie reprezentacya kraju w możności zaprowadzenia równowagi w budżecie, to później lejce z rąk jej same się wysuną. W ułożeniu budżetu należy koniecznie dążyć do tego, aby nietylko usuniętym był niedobór z zarządu bieżącego, lecz nadto bieżącemi dochodami pokryte doroczne spłaty długów. Do tego celu same wykreślenia nie doprowadzą. Izba dwojakie ma zadanie: 1) obliczenie najmniejszej sumy, która może wystarczyć na pokrycie wydatków bieżącego roku; 2) wytknięcie kierunku dalszego postępowania.

Nad pierwszem z obu zadań powyższych zastanowić się dziś mowca zamierza. Postępowanie rządu, które poddaje obszernej krytyce, utrudnia wielce takowe zadania. To pewna, iż i w zredukowanem przez rząd preliminarzu niektóre pozycye tak są dotowane, iż znaczne oszczędności są jeszcze możliwemi, inne zaś tak niedostatecznie zaopatrzone, iż nie będą mogły być pokrytemi.

Omówienie drugiego pytania, to jest kierunku, w którym nadal postępować należy, zostawiają sobie mówcy w dalszym ciągu dyskusyi.

Ks. **Colloredo** który następnie przemawia, uzupełnia posępny obraz ekonomicznego położenia monarchii, przez poprzednich mowców nakreślony. Od zaprowadzenia oszczędności w poszczególnych gałęziach administracyi, a szczególniej w zarządzie politycznym, spodziewa się mówca zapobieżenia złemu.

Tu przewodniczący zamyka dyskusyę ogólną. Do głosu zapisuje się p. **Schmerling**. Z przebiegu dyskusyi dzisiejszej — przemawia — rząd z zadowoleniem wyciąga wniosek, iż ważność obecnej chwili dla monarchii, iż groźne położenie państwa nie jest zapoznanem. Rządowi nie udało się dotychczas ująć w silną dłoń wypadków i okoliczności, których nie stworzył, ale które przejął w dziedzictwie. Ale mimo tego śmiało żądać może uznania dla siebie, iż niczego nie pominął, coby mogło uchylić klęski. Zarzucają rządowi, iż nie dość uczynił dla podniesienia finansów państwa. Aby odeprzeć ten zarzut niezasłużony, dość przypomnieć, iż budżet ministerstwa wojny, który przed trzema laty wynosił 135 milionów, dziś zaledwie 90 milionów dla siebie się domaga. Różnicę tę sprawiły stosunki polityczne, nadzieja utrzymania trwałego pokoju, uregulowania stosunków wewnętrznych i wiele innych okoliczności. P. minister przyznaje, iż same wykreślenia nie zapobieżą przesileniu, jak niemniej, iż reformy są niezbędne we wszystkich gałęziach zarządu publicznego. Rząd nie spuszcza ich z oka, jak o tem przekonają propozycye, które przedłoży Radzie ściślejszej i sejmom krajowym. Jeżeli rządowi uda się z pomocą Rady państwa dokonać zaoszczędzeń przez zaprowadzenie pożądanych reform i otworzyć nowe źródła dochodów, wówczas — ale dopiero wówczas — dopiętym zostanie cel wspólnych życzeń: równowaga w budżecie państwa zostanie przywróconą.

Przemówienie p. ministra stanu zakończa posiedzenie piątkowe.

Królestwo Polskie.

Korespondent warszawski przesłał w ostatnich dniach następujące wiadomości *Gazecie Wrocławskiéj*:

Ostatniemi czasy pojawiły się pogłoski, że wkrótce ma przyjść do znacznych zmian w zarządzie Królestwa. Z strony dobrze poinformowanéj zapewniają, że jenerał Trepow opuści posadę jenerał-policmajstra. System milutynowski co do zarządu Królestwa zupełnie miał zwyciężyć w Petersburgu; tak że wkrótce ustąpić ma dotychczasowy zarząd wojskowy zarządowi cywilnemu. Wielu utrzymuje, że ostatecznie przybędzie W. ks. Konstanty i obejmie namiestnictwo. Tymczasem powrócił hr. Berg z Petersburga. Pogłoski więc, które także się były pojawiły, że dzisiejszy namiestnik nie wróci już na posadę, faktycznie zostały zaprzeczone; zachodzi więc pytanie o ile prawdy jest w tych, które mówią o ustąpieniu Trepowa. Wraz z hr. Bergiem powrócili oprócz Milutyna wszystkie wojskowe i cywilne osoby, które były się z Warszawy udały do Petersburga na obchód pogrzebowy. Między temi, które najpóźniéj stamtąd powróciły, znajdował się i p. Ostrowski, szwagier margr. Wielopolskiego, za W. ks. Konstantego dyrektor spraw wewnętrznych, jedyny którego ze wszystkich osób, składających zaimprowizowaną w Petersburgu deputacyą polską, przyjmował W. ks. Konstanty. Na życzenie W. księcia pozostał był p. Ostrowski dłużéj aniżeli jego towarzysze w Petersburgu.

Chociaż po powrocie hr. Berga nie widać najmniejszéj zmiany w rządzie, wszelako utrzymuje się jeszcze pogłoska, że nastąpić ma niezadługo zniesienie stanu wojennego przynajmniéj o tyle, o ile sięga w organizacyą cywilną zarządu, i że z tego powodu jenerał Trepow opuścić ma dotychczasową posadę. Milutyna jeszcze nie ma, ale nie ulega wątpliwości, że jemu powierzono prace reorganizacyjne i już z tego powodu trudno sobie wyobrazić, jakby Milutyn, osobiście i zasadniczo nie zgadzający się z Trepowem, mógł z nim razem działać.

Przed kilkoma dniami wprawiono znów z Warszawy koleją żelazną 56 skazanych, samą młodzież. Więzienia polityczne są jeszcze przepełnione, a śledztwa sądu wojennego w pełnéj czynności.

Rząd miał się dowiedzieć, że duchowieństwo posiadać ma znaczne sumy w listach zastawnych, niedostępnych jednak dla kontroli władz. Aby tę rzecz wyśledzić, nakazano głównéj kasie towarzystwa kredytowego, ażeby każdą większą zmianę kuponów uskuteczniała tylko protokólarnie; w protokóle zaś oświadczyć ma zmieniający, że za możliwe następstwa bierze odpowiedzialność na siebie. Okoliczność ta powstrzymuje bojaźliwych od kupowania rzeczonych papierów, które podczas wojny krymskiéj w porównaniu z innemi papierami wzniosły się były nad *pari*.

Osoby z Petersburga przybyłe powiadają, że Murawiew stracił tam zupełnie popularność, że dawniejsi jego przeciwnicy wyrażają się o nim w jak najostrzejszych słowach, a że nawet jego dawniejsi stronnicy uważają teraz za rzecz stósowną, ganić go przy wydarzonéj sposobności za to, że za nadto daleko się był posunął. Być może, że tak gadają w Petersburgu, ale duch murawiewowski panuje daléj i w Petersburgu i na Litwie. I tak donoszą z Wilna, że z muzeum archeologicznego wileńskiego zabrano wszystko, cokolwiek ze starożytności tego zbioru tyczyło się Polski, i zawieziono do Petersburga. Zabór ten publiczny, trudno już nawet się doliczyć który z kolei, dowodzi o panowaniu ducha murawiewowskiego.

Do jakiego stopnia moskiewskie organa rządowe w gorliwości swéj posunąć mogą nawet niedorzeczność, widzieć można i z tego, że wileńskim fiakrom kazano przywdziać strój fiakrów moskiewskich. Strój ten kacapi ma stanowić nowy dowód, że w „zachodniéj *Rusi*" nie ma żywiołu polskiego. Nie wiemy, czy to także zapiszą panegirzyści rządu rojskiego pomiędzy liberalne i zbawienne reformy dokonywające się w wielkiem państwie,

Inne znów objawy talentu reorganizacyjnego władz rosyjskich w Królestwie zasługują na wzmiankę. I tak od kilku dni znów zaczęto w Warszawie surowiéj przestrzegać przepisu nakazującego nosić wieczorem latarki. Myślałby kto, że rewolucya sroży się w całéj sile, a przecież władze są i w tym względzie bardzo ludzkie. Osoby, które udają się na muzykę Bilsego, wolne są od noszenia latarki. I surowość paszportowa znikła dla osób, które udawały się za rogatki, aby przypatrzyć się wyścigom konnym. Ogłoszenie powiadało, że „mogą się udać tam bez wszelkiéj legitymacyi".

Rzecz niezawodna, że każdy, ktoby się przed policyą wykazał bliższą zażyłością z żeńską częścią baletu a szczególniéj, gdyby rujnował na to majątek, wolny byłby także od noszenia latarki. W tym względzie władze warszawskie chętnie popierałyby postęp i rozwój cywilizacyi. Zatem tylko zabawy, prócz nich żadne poważne stósunki życia, nie zasługują na względy liberalnéj policyi warszawskiéj. W skutek téj świeżéj surowości latarnianéj znów setki osób zobaczyły się z kozą.

Jak daleko sięga cenzura w Warszawie, można sobie zrobić z tego wyobrażenie, że i tak zwane „deklamacye", z któremi dziewczątka szkolne i po pensyonatach popisywać się mają na egzaminach publicznych, muszą być przedtem przedłożone komitetowi, który udzieli na to potrzebnego pozwolenia.

Rosya.

Z użyczonego nam listu prywatnego z Tobolska od młodego obywatela z Litwy zesłanego w Sybir, wyjmujemy następujące ustępy:

„Jedynem naszem marzeniem, abyśmy ja i brat mój jednakowo osądzeni, pozostali w Tobolsku, gdzie bawimy od ośmiu miesięcy, bo według dekretu trzeba było nam ruszać do głębokiej Syberyi, gdzieby nas zapakowano do jakiejś odludnej wsi pod opiekę tamecznych włościan. Odjęto nam wszelkie prawa, jakie każden człowiek mieć może, i skazano na osiedlenie do Syberyi. Jako taki osiedleniec jestem i będę przez lat dziesięć czemś nieokreślonem, trochę więcej jak zwierzę, a daleko mniej jak zwyczajny człowiek; mogą włościanie wsi, w której mieszkam, najmować mnie do wszelkiego rodzaju roboty, postępować ze mną, jak im się spodoba, a ja nikomu skarżyć się nie mam nawet prawa. Szczęściem, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych jesteśmy zatrzymani w Tobolsku do przyjazdu matki naszej, która ma projekt latem nas tutaj odwidzić. Życie tutaj bardzo znośne, towarzystwo dosyć dobre i liczne (przeszło 300 nas zesłanych), władza sprawiedliwa nie pozwoli nam robić żadnej nieprzyjemności, gdyby nie tęsknota po swoich, niepokój o nich, i *niepewna* przyszłość, to bodaj że nam tutaj lepiej, jak teraz naszym pozostałym w kraju. Bardzo mylne mieliśmy wszyscy pojęcie o Syberyi, wyobrażając ją sobie, jako kraj wiecznej nocy i lodów; bardzom się zdziwił znalazłszy kraj bogaty, klimat chociaż zimny, ale dosyć zdrowy, i gdyby większa była tu cywilizacya, małoby się różniła od innych krajów europejskich. Zawsze nam tu lepiej, *jak w Spielbergu*. Z pamiątek historycznych mamy w Tobolsku dzwon, któren dzwonił na trwogę w Ugliczu, podczas zabójstwa carewicza Dymitra: lud się zebrał i zemścił nad mordercami; lecz gdy o tem dowiedział się Borys Gudunów, kazał wszystkich, którzy byli zebrani tej nocy potracić, a dzwon co dzwonił w ten dzień, był osądzony do ciężkich robót, wyrwano mu ucho, bito knutami i posłano do Nerczyńska, lecz w Tobolsku zdecydowali, że do ciężkich robót niezdolny, i skutkiem tego został w Tobolsku na osiedleniu — więc ja i dzwon jesteśmy teraz na równej stopie. Drugą także ciekawą pamiątką jest armata, która już nie wiem, gdzie nie wystrzeliła w bardzo stanowczej chwili, za karę także była zesłaną na osiedlenie do Omska, przywiezienie kosztowało 3000 rubli.

Zapytujesz mnie o wspólnych naszych znajomych; nic o nich nie wiem, lecz nie skłamię pisząc, że wysłani lub uwięzieni. S..... od 18 miesięcy w więzieniu Kowieńskiem."

Turcya.

Z Ruszczuka donosi korespondent praskiemu dziennikowi *Politik* następujące szczegóły o stanie oświaty w Bułgaryi.

„Wcale nie można się dziwić, że naród taki, jakim jest bułgarski, liczący około sześciu milionów mieszkańców, którego właściwa ojczyzna obejmując Bułgaryą, Tracyą, Macedonią i część wschodniej Albanii, zajmuje przestrzeń przeszło 4000 mil kwadratowych, dopiero od dwu lub trzech dziesiątków lat ocknął się z duchowego niemowlęctwa i powoli tylko może się wznosić do wyższego ukształcenia, a dziś nie może zpośród siebie dostarczyć dostatecznej liczby odpowiednich swemu powołaniu nauczycieli.

Nasi teraźniejsi nauczyciele są po największej części rodem z Bułgaryi, a największa ich część pobiera w kraju wykształcenie ale tylko niedostateczne.

Ci, którzy pobierali wykształcenie wyższe, nabywali go głównie w Rosyi. Ale większa ich część nie tyle służy naszemu narodowi, ile białemu Carowi; stanowią oni bowiem najlepsze narzędzia dla planów jego względem półwyspu bałkańskiego.

Wymienię wam kilka w tym względzie nazwisk. P. *Petkowicz*, rosyjski konsul w Dubrowniku (Raguza), przed kilkoma laty przetłómaczył w Pradze kilka pieśni Królodworskiego rękopisu na język bułgarski, ale jeżeli tego potrzeba, wstydzi się swej bułgarskiej narodowości. *Daskałow*, sekretarz konsula rosyjskiego w Warnie, Iwan *Joszew*, sekretarz rosyjskiego konsula w Widyniu i kilku innych. Z tego widzicie, że nie jeden z naszych rodaków wzniósł się już na wyższą posadę, przez co, jak mniema, wyświadczył nam wielki zaszczyt. Wszystkich nie możemy potępić, ale niektórzy zasługują na to. Tak np. *Joszew* agituje od r. 1861 bardzo usilnie w tym celu, aby Bułgarowie opuścili swą drogą ojczyznę, a przenieśli się na opuszczone i zaniedbane w uprawie przez Czerkiesów i Tatarów stepy w południowej Rosyi, bez względu na to, że Czerkiesów, pomimo że wielu Bułgarów znów powróciło do ojczyzny, wpakowano nam na naszą ojczystą ziemię. Wprawdzie my biedni Bułgarzy nie zasługujemy na to, aby nas wtajemniczono w kwestye tak wysokiej dyplomacyi, wszelako tyle pojmujemy jasno, że w ten sposób chcą wykopać grób narodowi naszemu.

Jeden z naszych rodaków p. Teodor *Minkow* z Ruszczuka udał się był kosztem serbskiego bogacza kapitana Miszy do Berlina i Drezna, gdzie bawił kilka lat i miał się uczyć techniki; wszelako nie wiemy, czy przynajmniej widział politechniki tamtejsze?

W początkach polskiego powstania udał się do Polski niby to dla niesienia Polakom pomocy. Lecz zamiast tego ofiarował usługi swe rządowi rosyjskiemu, który wywdzięczając mu się za nie, zrobił przyszłego bułgarskiego budowniczego t. j. owego p. Minkowa przełożonym i nadzorcą owych 40 bułgarskich młodzieńców, którzy uczą się w gimnazyum założonem w Chersonie dla Słowian południowych.

Możecie sobie wyobrazić, w jakim duchu żyzą

sobie wychowywać tę młodzież. Jeżeli rząd rosyjski przeczyta ten list, powie zapewne, że jesteśmy niewdzięczni. Niech sobie gada, my się nie będziemy martwić, owszem ucieszyłoby to nas. Ale nie! nie chcemy wydawać się niewdzięcznymi. Albowiem wielu Bułgarów, pomimo, że się uczyli w Rosyi, zostało dzielnymi patryotami bułgarskimi; ale wszyscy prawie musieli opuścić ojczyznę, aby ujść nieznośnego prześladowania i kar ze strony Turków, przed którymi denuncyowało ich szczególniej duchowieństwo greckie jako rosyjskich agitatorów i ludzi dla państwa otomańskiego niebezpiecznych, na tej podstawie, że uczyli się także w Rosyi tak jak owi wyżej wymienieni także Bułgarzy a dziś urzędowe organa rządu rosyjskiego. Tak np. musiał kształcony w Rosyi Teodor *Chrulew*, były nauczyciel w Swisztowie, uchodzić z kraju przed prześladowaniem tureckiem. Dwaj bracia Dymitr i Konstanty Miładonowie, którzy także uczyli się w Rosyi a po powrocie wydali zbiór pieśni bułgarskich, zdenuncyowani w r. 1861 przez Greków jako rosyjscy ajenci, wtrąceni zostali przez Turków do więzienia, a kiedy im niczego nie można było dowieść, otruto ich w więzieniu. Słowem, w obecnej chwili nie mogą nam być pożyteczni wszyscy w Rosyi kształceni Bułgarzy, chociażby byli najwierniejszymi synami ojczyzny.

W ten sposób otworzyła nam nieco oczy dopiero wojna krymska, stanowiąca w historyi naszej oświaty epokę, ponieważ dopiero podczas niej nauczyliśmy się odróżniać naszych prawdziwych nieprzyjaciół. Od tej wojny zaczynają Bułgarzy wysyłać swą młodzież nie do samej Rosyi wyłącznie, lecz i do innych państw europejskich na naukę Z 300 Bułgarów pobierających obecnie nauki za granicą największa część jest jeszcze w Rosyi, w Rumunii, Serbii i Grecyi, ale wielu jest już i we Wiedniu i Pradze, w Monachium, Dreźnie i Berlinie, w Paryżu i Londynie, na Malcie i innych miastach. Połowa tej młodzieży wychowuje się kosztem obcym, jak poczęści w Serbii, Rosyi i Rumunii, drugą połowę utrzymują Bułgarzy, łożąc na to rocznie 80,000 złr., a z tych 20,000 stypendyów; przejrzeli bowiem Bułgarowie, że pewne i trwałe dobro zabezpieczyć im może tylko oświata wyższa. Moglibyśmy może dziesięć razy więcej w tym względzie robić, gdyby nie tylko więcej sprzyjały stosunki zewnętrzne, lecz gdyby i naród nasz nie był tak ciemny. Z tych, którzy kształcili się zagranicą, powróciło kilku mianowicie z Austryi ze stopniami doktorów medycyny. Tak n. p. Dr Kosta *Pawłow*, który się kształcił w Wiedniu i Pradze, a teraz jest fizykiem obwodowym i miejskim w Swisztowie nad Dunajem; Dr *Raszko*, obecnie w Filipopolu; Dr Bazyli Beron *Stojanow* z Wiednia, dyrektor gimnazyalny w Białogrodzie; Dr Spas *Jowanow* z Pragi, w Kopriwszticy; Dr Dymitr *Pawłow* w Żelezniku (Eski-Sara) i kilku innych, którzy działaniem swojem czynią zaszczyt naszemu narodowi. Dr medycyny Waliczko *Panow* z Szumli, który odznaczał się w Montpellier jako uczeń, powrócił był 1856 r. do ojczyzny, a w 1859 r. zrobił go rząd przełożonym lekarzy na całej Dobrzuczy, a później w zachodniej Bułgaryi. Ale w przeszłym roku zdenuncyował go władyka (biskup) widyński, jako rewolucyonistę, i już był wydany rozkaz, aby go zakuć w kajdany i odstawić do Stambułu. Panow uszedł i żyje obecnie jako lekarz w bułgarskiem mieście Aleksandryi w Rumunii. Dla tego nie można się dziwić, że inni Bułgarzy, jak Dr med. Atanasowicz, Dr Proticz (obaj kształceni w Paryżu), Dr Basiliadi i inni nie osiedlają się w Bułgaryi, lecz są lekarzami i profesorami w liceum medycznem w Bukareszcie. Drwie Solemiński i Mirkowicz zamieszkali w Brailie w Rumunii a nie w ojczyźnie, dla uniknienia prześladowań, na jakieby tu w niej byli narażeni. Dra Czałykowa, który w r. 1863 powrócił z Paryża, wysłała Porta jako przełożonego lekarzy do Diarbekiru w Azyi Mniejszej, aby jako poczciwy i wykształcony syn Bułgaryi nie pracował dla dla swej ojczyzny. W takich okolicznościach nie może się podnosić Bułgarya; przy takich trudnościach upłynie może pół wieku, nim będziemy mieli dostateczną liczbę wykształconych nauczycieli we wszystkich gałęziach nauk i umiejętności. Musimy więc szukać za granicą, i wybierać to, co się najstósowniej nadaje. Serbowie sami potrzebują nauczycieli; z pomiędzy braci naszych Polaków chętnie bralibyśmy nauczycieli, ale doświadczenie każe nam być ostrożnymi, odkąd nieszczęśliwi Polacy zwrócili na się uwagę całej Europy. Nauczyciela Polaka w Szumli, niejakiego Jana Manastyrskiego, zdenuncyował przed Turkami jako rewolucyonistę biskup grecki. Turcy go zakuli, wtrącili do więzienia, i po dwakroć wyganiali z Szumli. Podobnych przykładów mógłbym jeszcze więcej przytoczyć.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 czerwca. Dziś wieczór kończy się trzechdniowy obchód pamiątki nadania krakowskiemu Towarzystwu, czyli jak je zwano niegdyś, Bractwu strzeleckiemu przez króla Zygmunta Augusta nowych ustaw i udzielenia mu w darze srebrnego kura. Dalsze dni aż do przyszłej niedzieli przeznaczone są tylko zwykłemu obiorowi króla przez strzelanie do kurka. W tym popisie zwykle biegłość strzelecka odnosi zwycięstwo, ale też i na szczęście liczyć wypada, bo co się nieraz zdarza, choćby celny strzelec, chybi w ostatnich strzałach, gdy już tylko okruch drewnianego kurka zbić do reszty potrzeba. Tradycya niesie, że przed kilkunastu wiekami zwycięzca w gonitwach stawał się nietylko królem wyścigów, ale i rządy kraju miał sobie powierzone, z czego pozostał sposób mówienia: „ubiega się o koronę.“ Współzawodnictwo bywało zatem od zamierzchłych wieków drogą u nas do godności, dostojeństw i władzy.

Na obchód pamiątkowy przybyło (czem prostujemy nasze poprzednie doniesienie) z różnych Towarzystw strzeleckich w gościnę: 42 członków Lwowskiego bractwa, 6 Tarnowskiego, 6 Rzeszowskiego, 5 Bocheńskiego. Delegowani tutejszego Bractwa przyjęli ich w dworcu kolei, a potem w sali hotelu saskiego nastąpiło przedstawienie i zaznajomienie się gości ze wszystkimi członkami bractwa tutejszego. Po nabożeństwie w kościele Maryackim, udali się wszyscy na strzelnicę i tu wiceprezes Towaryystwa strzeleckiego p. Ludwik Helcel przyjmował gości krótkiem przemówieniem, na które w imieniu przybyłych odpowiadał p. Piątkowski ze Lwowa. Złożono wtedy w upominku: miedzianą srebrną pięknej roboty tarczę z wypukłorzeźbami, o której już pisaliśmy, od Towarzystwa Lwowskiego; Towarzystwo Rzeszowskie dało puhar srebrny; tutejszy Resurs miejski portret Zygmunta Augusta w pięknych ramach; p. Lindquist tarczę z nazwiskami wszystkich dzisiejszych członków Towarzystwa.

W imieniu Towarzystwa Krakowskiego powitał przybyłych p. Trzecieski. Mówił on o ciężkich i okropnych klęskach, jakie ostatniemi czasy nawiedziły cały obszar ziem polskich i okryły kraj żałobą. Dla tego jeżeli obchód dzisiejszy nie może być weselem napełniony, to zawsze z serdecznością wita bractwo krakowskie przybyłych gości. Data przywileju i imie króla nadawcy go, przenoszą mowcę w czasy ubiegłej przeszłości, a data ta i imie wiążą się z najświetniejszą epoką narodu. Mowca naznacza cechy ówczesnej wielkości: powaga i znaczenie Polski na zewnątrz, pomyślność i bogactwo czerpane w kwitnącem rolnictwie i przemyśle, organizm polityczny państwa oparty na swobodzie, a cnotami obywatelskiemi podtrzymywany, nauki i literatura równające Polskę z najoświeceńszemi narodami Europy, wszystko to składało się na jej wielkość. Jakby od przeniesienia stolicy z Krakowa, nastąpiło przechylanie się ku upadkowi. Ale pomnieć należy na słowa Staszica: „wielkie narody czasami upadają, a giną tylko nikczemne.“ Mowca ma przeto otuchę, że upadek nie stanie się zagładą. Ochroni się od niej naród pracą, nauką, miłością ojczystej ziemi i języka, pielęgnowaniem ducha i pamiątek przeszłości, naprawą a nie burzeniem tego co odziedziczył po przodkach, wreszcie zgodą, jednością i miłością współobywateli. Z tych słów ostatnich bierze mowca pochop do powitania przybyłej braci strzeleckiej i przyjęcia w darze przez Towarzystwo krakowskie dowodów życzliwości i przyjaźni, które w wielkiem zachowaniu trzymane będą obok dawnych pamiątek Towarzystwa.

Obiad pod gołem niebem zgromadził wszystkich do wspólnego stołu. Pierwszy toast wzniósł król teraźniejszy p. Stokmar na cześć N. Pana; przy drugim toaście wiceprezes Towarzystwa przypominał, jak przed 300 laty ostatni z Jagiellonów, wskrzeszając ducha męstwa i odwagi obywatelskiej mieszczan krakowskich, obdarzył bractwo strzeleckie rozległemi przywilejami i drogim upominkiem. Wtedy jeszcze naród wielki zasłaniał świat cywilizowany od hord barbarzyńskich; dziś obchodzić tylko może pamiątki swej przeszłej wielkości. Dziś już niepotrzeba narażać życia w obronie kraju, ale zadaniem jest na drodze nauki i pracy usiłować podźwignąć kraj skołatany nieszczęściami. Wreszcie mowca wzniósł kielich za zdrowie przybyłych gości.

Poseł Ignacy Lipczyński członek krakowskiego bractwa strzeleckiego, wyszczególnił gości takim toastem:

Kiedy Ojczyźnie naszej przypadło być przedmurzem Europy i puklerzem przed niebezpieczeństwy, któremi najazdy dzikich barbarzyńców jej zagrażały, miasta nasze z starożytnym Lwim grodem na czele, były że tak powiem, szańcem przedmostowym, o którego piersi niejednokrotnie rozbijała się ta groźna dla świata chrześciańskiego potęga. Dziś, gdy polskiej ziemi położenie i stanowisko na inną zeszło drogę, również zmieniło się posłannictwo miast naszych. W uznaniu wszakże prastarych zasług, wznoszę ten kielich na cześć starego Lwowa! na cześć wszystkich miast polskich, z tem najserdeczniejszym życzeniem, aby jak dawno przybytkiem waleczności, poświęcenia dla kraju i poczciwej sławy, tak teraz i na zawsze został świętą skarbnicą wiary i oświaty, języka, pamiątek i obyczaju narodowego. Niech żyje bratni Lwów! niech żyją wszystkie bratnie miasta nasze!

Książę Władysław Sanguszko podziękował w krótkich słowach w imieniu przybyłych w gościnę strzelców, jako członek Bractwa Tarnowskiego.

P. Karol Armatys ze Lwowa odpowiadając na toast Wiceprezesa, rozszerzył się nad znaczeniem pracy w obec zmienionego w nowszych czasach społeczeństwa, upadku różnicy stanów, a obowiązków pracowania w zakresie swoich zdolności i zasobów intelektualnych i materyalnych. Wszedł on bliżej w oznaczenie pracy według zwykłego pojęcia potocznego i według ogólnego pojęcia jej ekonomicznego, i wskazał, iż pierwszą potrzeba podnieść, aby doszła do znaczenia i potęgi ekonomicznego czynnika w społeczności. Ażeby zadanie to ułatwić, potrzeba, aby praca była szanowaną i poważaną, aby nie tylko politycznie, jak to się stało, ale i socyalnie upadły szranki dzielące w dawnem społeczeństwie stany szlachcica, mieszczanina i chłopa. Do tego prowadzi oświata z jednej strony, z drugiej uczczenie pracy.

Jest to główna, o ile schwycić zdołaliśmy, myśl dość długiej mowy, w której, dla tego, że była wywołana przemówieniem innem, znać było chwilowość, i to właśnie za największą jej poczytujemy zaletę. Publiczny obchód Bractwa Strzeleckiego, do którego grona należą ludzie wszelkiego stanu, obchód, w którym cała publiczność brała żywy udział, może posłużyć za odpowiedź p. Armatysowi, iż na tę drogę weszliśmy nie przez zniżenie jednych do niwelacyjnego poziomu, lecz przez wznoszenie drugich do wyższości inteligencyjnej. Przyklaśniemy jednak chętnie toastowi jego: cześć pracy!

Wszedł niejako w myśl tego zrównania stanów jeden z gości, nie pomnimy który, wznosząc zdrowie ks. Sanguszki, bo wyszczególnieniem tam wskazał, że stare zasługi rodowe i zaszczyty świetnego imienia podają rękę nowym zasługom i usiłowaniom własną zdobywanym pracą.

Inne zdrowia kilku słowami polecone, zakończyły się wreszcie staropolskiem: „Kochajmy się!“

Nadmienić tu jeszcze należy, że oprócz wielkiego zygmuntowskiego kurka srebrnego, zwracały uwagę przy tej biesiadzie ogromne dzbany cynowe starożytnej roboty, które wraz z kurkiem srebrnym i inną zastawą cynową zachowaną do dziś dnia na pamiątkę, oddane zostały Towarzystwu za jego odnowieniem się przez śp. Wojciecha Bartynowskiego, w którego rodzinie bezpiecznie przetrwały czasy rozbicia Towarzystwa po upadku kraju.

Po obiedzie aż do wieczora trwało strzelanie do tarczy, na której zostanie zamieszczone nazwisko każdego gościa przy każdym strzale przezeń wybitym w tarczy. Wieczorem, gdy ogród zajaśniał illuminacyą urządzoną wspaniale, wśród której jaśniały w transparentach napisy pamiątkowego obchodu, cała strzelnica otoczoną była rzędami lamp, a ogród wieńcami lampionów kolorowych i gwiazdami, piramidami, łukami, publiczność zgromadziła się tłumnie i do późnej nocy bawiono się przy muzyce wojskowej.

W niedzielę rano goście oglądali celniejsze zabytki miasta naszego i zwiedzali kościoły. W południe udano się po króla do jego mieszkania. Tam, zwyczajem dawnym, król, którego roczne dostojeństwo kończy się, zawiesiwszy na kurku Zygmuntowskim pamiątkę, którą tym razem był pieniądz Władysława IV osadzony w srebrnym wieńcu z napisem odpowiednim, poprzedzony marszałkami i delegacyą, przybył na strzelnicę, gdzie mu wręczono pożegnawczy pierścień, w pamięć jego jednorocznego dostojeństwa. P. Stokmar przyjmując dar ten zwrócił uwagę szczególną na to szczęśliwe dlań zdarzenie, że podczas jego królowania przypadł obchód tak dla niego i Towarzystwa zaszczytny. Po śniadaniu, któremu drobny deszcz nieco przeszkodził, krakowscy strzelcy rozpoczęli strzelanie do kurka o godność królewską, a inni członkowie do tarczy o premie.

Przed wieczorem wszyscy obecni strzelcy krakowscy i goście innych bractw podpisali akt na pargaminie sporządzony, opisujący ten obchód 300-letniej pamiątki, dla zachowania go w aktach Towarzystwa. Podczas podwieczorku zaludnił się znów ogród publicznością, a w liczbie dobranych dzieł muzycznych na całą orkiestrę, popisywał się młody jeden skrzypek odegraniem koncertu, który mu powszechne zjednał oklaski. Ogród wyludnił się dopiero około północy.

Dzisiaj mimo wątpliwej pogody odbyto przejażdżkę na Bielany.

Dodamy tu jeszcze, że wczoraj wznosząc przy śniadaniu zdrowie nieobecnego prezesa Bractwa strzeleckiego p. Wincentego Wolffa zgromadzeni przesłali mu telegram wiwatowy do Mehadii w Banacie, gdzie przebywa w kąpielach. Po południu nadeszło ztamtąd telegrafem podziękowanie Bractwu.

Na uczczenie obchodu powyższego wyszła we Lwowie ozdobna książeczka mieszcząca w sobie wiersz pod napisem: „Głos bratni na obchód i t. d.“ przez Jakóba Zakrzewskiego z wyobrażeniem kurka Zygmuntowskiego i obszernemi przypisami. Za godło tej książeczki służy bardzo stósowny następujący wyimek z przypowieści wschodniej:

Do Mahometa, jako przystoi,
Ze czcią przystąpił młodzian nieśmiały:
„Pomarli — rzecze — rodzice moi;
Chciej mnie nauczyć, czy już ustały
Me obowiązki względem nich wszelkie?“ —
— „O nie! zostały cztery i wielkie:
Do Boga wznosić modły za niemi:
Długi ich wiernie spłacać na ziemi;
We czci zachować, co szanowali;
Strzedz od ruiny co zbudowali.“

Wiersz p. Zakrzewskiego jest jakby powitaniem Krakowa przez Lwów. Kończy on się następnie, mówiąc o tarczy przywiezionej tu przez Lwowian i ofiarowanej Bractwu Krakowskiemu:

....Owóż w pamięć tej przeszłości
Co tu ninie wśród nas gości,
I przyszłości tej na wiano
Co nam z wieka obiecaną, —
W trzechsetletniej dzień rocznicy
Przynosimy Tarczę w dań.
Jako na niej ziemie, grody
I obrońcy ich swobody
Wiążą dłonie
W jednem gronie:
Tak odwieczny Ty Narodzie
W przyszłym dziejów Twych pochodzie
Jak mąż jeden stań!

Dziś zrana zrobili goście lwowscy, bocheńscy, tarnowscy i rzeszowscy wycieczkę na Bielany. Po południu strzelali do tarczy; poczem nastąpiło rozdanie nagród pomiędzy przybyłych gości. Wreszcie na strzelnicy kolacya, podczas której pożegnał Kraków w imieniu przybyłych Lwowian adwokat Gębarzewski. Po kolacyi, kiedy się zbliżyła chwila odjazdu, odprowadzono na kolej miłych gości i pożegnano ostatecznie serdecznem: Do widzenia. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie z ostatniego dnia pobytu reprezentantów Lwowa, Bochni, Tarnowa i Rzeszowa.

— Trzech obywateli z ulicy Floryańskiej donosi nam, że wzmiankowany w liście nadesłanym Redakcyi *Czasu* głoskami *K. H.* jako szczególnie odznaczający się dzielną obroną podczas pożaru we środę, jest p. Karol Hogendorf. Torował on sobie drogę po dachach, żeby dotrzeć do palącego się domu i rozrębywał i zrzucał na dół palące się gonty i łaty, a potem wspólnie z porucznikiem Runge wprowadził na szczyt płonącej latarni węża sikawki. Jeden z pomienionych obywateli widział po ugaszeniu ognia p. Hogendorfa z potarganą i opaloną odzieżą oddalającego się skromnie, gdyż niebezpieczeństwo minęło. Zapisać także należy, że wójt z Zielonek wraz z kilku włościanami przypadli konno do miasta, żeby nieść pomoc. W okolicy bowiem rozeszła się szybko wieść, że się powtarza ogień r. 1850.

— Fabryka obić Roberta i Bernarda Sieburgerów w Pradze przedsięwzięła wykonanie nowego rodzaju obić, które w wielu lokalach publicznych, jako to dworcach kolei żelaznej, biurach, szkołach, kantorach kupieckich, bardzo korzystnie zastąpić mogą zwykłe obicia ścienne. Są to bowiem karty jeograficzne na sposób obić ściennych wykonywane. Towarzystwo kolei żelaznych rządowych w Austryi już sobie zamówiło podobne obicia. W Muzeum w Wiedniu wystawiono na okaz kartę obiciową, na której umieszczone są koleje żelazne środkowej Europy; karta ta 14 stóp wysokości a 20 długości mająca jest rysunku p. A. Skrzeszewskiego, podług wymiarów budowniczego p. W. Flotticha. Pomieniona papiernia obić zamierza wyrabiać inne także karty obiciowe w miarę spodziewanych większych zamówień.

— Chociaż dni 24go i 25 czerwca były pochmurne, w dniu bowiem pierwszym dopiero koło wieczora zupełnie się wypogodziło, dnia zaś następnego przez cały dzień niebo zasępione było, a nawet po południu drobny deszcz padał, ciepło jednak doszło dnia pierwszego do + 18°,6 od + 7°,2 dnia zaś drugiego do + 17°,2 od 10°,0. Barometr w ciągu tego czasu był bardzo niestały. Dnia 26go czerwca zrana o godzinie 6tej wskazywał 329″,82, termometr + 8°,2 R.

— We wtorek dnia 27go czerwca, Sgo Władysława króla wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnopolski pp. Włodzimierza i Ziemowita Siemiginowskich o nakazie zapł. Rifce Silberbusch sum weklowych 12,000 złr. i 20,000 złr.; kur. Dr Delinowski. — Sąd kraj. lwow. o poleceniu p. Wincentemu Wichrowskiemu na prośbę pp. Sylwerego Skolimowskiego usprawiedliwienia prenotacyi do liczby 14337 — 1822. Test. nov. 59; kur. Dr Czemeryński. — Sąd obw. stanisławowski Mojżesza Morgensteina o nakazie zapł. Beili Tannenzopf sumy weksl. 700 złr., kur. Dr Dwernicki.— Sąd obwod. przemyski Teklę Chorowiczową o pozwie wydanym jej przez Bolesława Stojowskiego, Teofilę z Lelowskich Stojowską i Teofilę z Stojowskich Łuniewską o ekst. 1000 złp. z dóbr Chlebny; kur. Dr Reger.— Komisya namiestnicza w Krakowie o cofnięciu zakazu wyprowadzenia bydła do Królestwa polskiego.— Namiestnictwo galicyjskie o wybuchnięciu zarazy bydła w Kniażycach w obw. przemyskim, w Iskaniu w obw. sanockim a o ustaniu tejże w Jezierzanach w czortkowskim obw. — Sąd krajowy lwowski Izaaka Bornbacha, Leczora Zinnera i Oziasza Summera o poleceniu na prośbę p. Sabiny z Lityńskich Paparowej wydzielenia czwartej części dóbr Balzatycz na jej własność. — Komisya namiestnicza w Krakowie o zwolnieniu zapalnych słabości katarowych a o wzmożeniu się panującej ospy.

Licytacye: W d. 26 czerwca 3 i 12 lipca sprzedaż w Dżurowie w pow. Zabłotowskim ruchomości do masy rozbiorowej Maksymiliana Wiśniowskiego i Jankla Alter należących. — W d. 14 lipca, 17 sierpnia i 14 września sprzedaż dóbr Budzanowa w obwodzie Czortkowskim, cena szacunkowa 196,425 złr. 34 c. — Do 5 lipca oferty na dostawę materyałów do gościńców w okręgu drog. jasielskim.

Zawezwania: Posiadacza zagubionej obligacyi ind. na 500 złr. na imię Heleny Dębowskiej w d. 1 listop. 1853 pod l. 5689 wydanej, w ciągu roku 6 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 czerwca. Na ceny zboża naszego wpływa głównie ruch handlu zbożowego w Anglii, a pośrednio już niemiecki nawet.

Dla tego zwracamy pilną uwagę na świeżo obudzone w Berlinie i w Szląsku pruskim pożądanie żyta, toż zwiastowane nam z Londynu nadzieje niezwykłej potrzeby pszenicy na dostawę jesienną.

Gorączkowe ubieganie się Prusaków o żyto trwa od dwóch tygodni dotąd, a nagła w skutek tego podwyżka ceny— w połączeniu z dobremi wieściami z Londynu,— zaczyna już odziaływać na targi węgierskie, zkąd nas ciągle dotąd dochodziły żale producentów na brak wszelkiego ruchu w handlu zbożowym.

Radzimy przeto ziemianom naszym nie lekceważyć tych wskazówek, i nie dać się łudzić bolesnym zwykle narzekaniom naszych koczowniczych giełd zbożowych, rozwożących po dworach zapewnienia, że nie ma *żadnego handlu*. Te kłamane żale chytrych przekupniów zrażają często ziemian dobrodusznych, zakopanych w sielskiem zaciszu, którzy nie lubią czytywać w dziennikach nudnych spisów cen targowych, a którym najmilszą,— bo nic nie kosztującą— gazetą handlową jest wymowny arendarz lub nisko kłaniający się kupiec z sąsiedniego miasteczka.

Czasy się zmieniły:— takie wygodne, ale bardzo często w rezultatach kadacznie kosztowne operacye stają się obok wielu — wielu innych powodów zwykle przyczyną, że przedajemy zboże zawcześnie, albo zapóźno;— a nie mamy do zbycia, gdy pora właściwa.

Trzebaby pilniej rozpoznawać zasady i drogi handlu zbożowego, pilniej a ciągle śledzić ruchy jego za granicą; trzebaby uprawą umiejętną mnożąc plon, starać się, żeby było co wywozić, a przedając więcej niż dotąd dbać o dokładne wyczyszczenie ziarna, bo wielką to nam szkodę wyrządza na targach głównych, gdzie cenią zboże nie tyle z miary, ile z czystości i wagi. Smutny też to objaw w stosunkach naszych rolniczo-handlowych: że naprzykład młyny i browary, w zachodniej zwłaszcza połaci kraju, wolą niekiedy drożej płacić za pszenicę morawską lub o mil dwieście niemal sprowadzoną z Banatu, aniżeli po niższej cenie nabywać krajową — nikłą, nieważką, czasem stęchłą, a zawsze niedokładnie wyczyszczoną; — że jęczmienia również znaczne zapasy sprowadzają z Morawy, bo dorodniejszy i czyściejszy, a w niedbałej młocce nie poprzetrącany.

Słyszeliśmy wielokrotnie, że nawet piekarze wiedeńscy pszenicę galicyjską nie radzi kupują i chyba tylko, gdy bardzo tanio im przyjdzie, w przymieszce z banacką wypiekają.

Wzmiankę tę rzucamy pobieżnie, aby przypomnieć, że epidemicznie po całym kraju grasujące stękanie na trudny odbyt i bezcenność zboża nie bezwarunkowo jest słusznem, że *część winy* złego w nas samych, że też zaradzenie biedzie i kłopotom po największej części od nas samych zależy: od lepszego, umiejętniejszego rozpoznania warunków powodzenia w zawodzie rolniczym; od koniecznego, a nietrudnego przecie poznania i ocenienia dążeń czasu; od złożenia się wreszcie do wymagań postępu na wszystkich działach życia społecznego.

Niech się nie łudzi rozpaczający korespondent *z nad Wisłoki* (w N. 140 *Czasu*): zapomoga nie przyjdzie,— i *taka* nie pomoże! Niech się tak znowu bardzo o oczy nie lęka: Rosa ich nie wyje, bo słońce u nas dosyć rano wschodzi i nie słońca wina, że są ludzie, co śpiąc długo snem ciężkim wschodu słońca nigdy nie widzieli! Pomysłom tego pana dla tego tylko pozwoliliśmy miejsca w dzienniku, żeby był ślad: jakie to dziwne zmory przysiadają tu i owdzie poczciwe piersi naszych ziemian; żeby okazać, do jakiego to stopnia zapomnieć się może małoduszność; w jak przykry obłęd popaść może jednostronny, ciasny a skośny pogląd na stanowisko własne, na położenie kraju,— stosunki społeczne!

Prośmy o zapomogę i owszem, prośmy z całą pokorą duszy, a prośmy... miłosierdzia bożego o zapomożenie nas w chęć do pracy i nauki, w powagę, poczucie obowiązków i konieczną w każdej potrzebie wytrwałość;— a pocieszy dobry Bóg,— i pobłogosławi!

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 czerwca. (*W. Ch.*) Prusy oświadczą gotowość do układania się raz jeszcze nad warunkami postawionemi w lutym (22go), zarazem jednak przypomną, że takowe uważane być winny za *minimum* żądań.

Drezno 25 czerwca. (*W. Ch.*) W skutku ostatniej noty austryackiej (z d. 5go bm.) Prusy odstępują od tego, że oddalenie ks. Augustenburskiego ma być warunkiem zwołania stanów Księstw.

Drezno 25 czerwca. Gabinet berliński rozesłał nowy okólnik w sprawie uznania Królestwa Włoskiego i wzywa rządy Związku celnego, aby przystąpiły do wniosku mającego być ewentualnie postawionym w Bundestagu. (Rząd włoski nie chce dopóty wchodzić w układy względem zawarcia traktatu handlowego z Związkiem celnym, dopóki wszystkie kraje tego Związku nie uznają Królestwa Włoskiego. *Red. Cz.*)

Hamburg 25 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Doniesienia z Berlina i Wiednia mówią o spełznięciu na niczem zjazdu karlsbadzkiego, tudzież, iż Austrya raczej zrzecze się zwołania stanów Księstw, aniżeli pozwoli wydalić ks. Augustenburskiego.

Hamburg 25 czerwca. Agitacya przyjazna Danii wzmogła się tak dalece w północnym Szlezwiku od czasu pobytu tam księcia Hohenlohe, że władza cywilna musiała przedsiębrać przeciw niej środki.

Paryż 25 czerwca. (*Pr.*) Między Cesarzem a ks. Napoleonem nastąpiło znaczne zbliżenie. Ten ostatni odwlókł podróż do Prangins. Na posłuchaniu u Cesarza rzekł, iż zostawia miejsce swoje adwokatom i orleanistom. Spółka Talabot-Frémy cofa się przed trudnościami przedsiębiorstw algierskich.

Paryż 25 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Książę Napoleon wyjedzie z Havre do Dublina. Tajkun (naczelny władzca w Japonii) miał zażądać opieki francuskiej.

Paryż 25 czerwca. Marszałek Prim powołany został do Madrytu. Nie wróżą tu długiego żywota gabinetowi O'Donnela. W kwestyi księstw Francya oświadcza się przeciw roszczeniom Prus. Benedetti wręczy niezadługo w Berlinie notę tyczącą się tej sprawy.

Paryż 25 czerwca. *Monitor* donosi o zamianowaniu marszałka Canroberta dowódzcą armii paryskiej, a jenerała Cousin-Montauban hr. Palikao, dowódzcą armii lyońskiej. Dziennik *Droit* donosi, że przeszło tysiąc woźniców powróciło do zatrudnienia (p. listy nasze paryskie). Niespokojności zupełnie ustały, a nowych aresztowań nie ma.

Londyn 25 czerwca. *Times* przynoszą wiadomości z Meksyku z 1go z doniesieniem, że Juaryści pobici zostali na kilku miejscach, a Cortinas odstąpił jenerała Negrete ze znacznemi siłami.

Dzienniki wiedeńskie rozbierają kwestyę zmiany ministeryum jakby się ona nieuniknioną stała. Idzie podobno tylko o to, aby minister skarbu dotrwał do końca zebrania Rady państwa. W takim jednak razie szanse zmiany znacznie osłabną. Dziwna rzecz, iż wszystko co pod tym względem donoszą dzienniki liberalne obraca się około osób, gdy tymczasem zmiana osób tu nieporadzi. Nowy następca p. Plenera niebędzie miał także mojżeszowej laski, żeby ze skały źródło złote trysnęło, gdy się jej dotknie. Słusznie *Wanderer* mówi, że gdyby przyszło do zmiany gabinetu, wypadłaby ona inaczej, niż sobie wyobraża większość Izby. Zmiana osób na nicby się nie zdała.

Po kilkodniowem zastanowieniu się nad własnemi trzema artykułami o przemowie Cesarza Aleksandra do osób przybyłych z Królestwa Polskiego na pogrzeb Carewicza, *Dziennik Poznański* zamieszcza na czele numeru z d. 25go bm. oświadczenie Redakcyi w tych słowach:

„W obec artykułu wstępnego wydrukowanego we wtorkowym numerze naszego pisma, który w wielu sferach tak silne wywołał oburzenie, Redakcya nie może uchylić się od publicznego wyrzeczenia, iż zasad pierwotnego programu swojego pisma jak dawniej tak i nadal wiernie trzymać się będzie.“

Fakta a nie słowa dowodzą. W dziennikarstwie słowami są programata; faktami zachowanie się w danych okolicznościach. *Dz. Poznański* odsyła czytelników do pierwotnego programu; czytelnicy zaś wzięli jego wystąpienie wobec przemowy carskiej za najnowszy program. Tak też osądziły to wystąpienie *Dziennika Pozn.* obie urzędowe gazety, *Posener Ztg* natychmiast, *Gaz. W. Ks. Poznańskiego* w parę dni później. Pierwsza dała nawet artykułowi swemu napis: „Precz z marzeniami!“ Uderzył ją widocznie panslawistyczny zwrot *Dz. Poznańskiego*, ale się ogranicza na zapisaniu jego objawów własnemi słowami artykułu, który, jak przyznaje *Dziennik Pozn.*, „wywołał w wielu sferach tak silne oburzenie“, że aż nowego powołania się na program wymagał. Dodaje ona tylko ironicznie, że „słowa Cesarza Aleksandra II znalazły dobre przyjęcie w Polsce, jeżeli niektóre organa prasy wolno uważać za reprezentacyę uczuć polskich.“ Przedrukował zaś *Dz. Pozn.* równocześnie artykuł *Czasu* z piątku w tym samym przedmiocie. *Gaz. W. Ks. Poznań.* silnemi słowy gromi *Dz. Poznański*, a występuje w obronie Staszica, którego cytaty nadużył *Dz. Pozn.*, wyrwawszy ją z pośród całego biegu życia, czynów i słów znakomitego męża.

P. Bismark przybył 25go do Karlsbadu w towarzystwie radzcy poselstwa Abekura. Chwila zjazdu obu monarchów niemieckich zbliża się, i w tym tylko celu przybył do Karlsbadu minister pruski, aby z hr. Mensdorfem tę samą odegrać rolę jak niegdyś z hr. Rechbergiem, wszelako w Wiedniu powątpiewają bardziej niż kiedykolwiek, aby zjazd przyszedł do skutku. Jest mniemanie, że Austrya w kwestyi Księstw ma za sobą przeciw Prusom Anglię i Francyę. Gabinet wiedeński miał dać do wiadomości w Berlinie, iż niepozwoli na wydalenie księcia Augustenburskiego z księstw; p. Bismark groził zaś, że jednostronnie sobie w tej mierze postąpi, jeśli nie uzyska przyzwolenia Austryi. Dziś jednak głoszą, że postawił wyjazd księcia za warunek zwołania Stanów; zatem stany się nie zbiorą, i stan tymczasowości potrwa dłużej niż mniemano. Prusy nawzajem, jak twierdzi jeden z dzienników frankfurckich, chcą Austryi odpłacić się tem, że nakłaniają państwa niemieckie do Związku celnego należące, aby uznały Królestwo Włoskie. Lubo pobudki tego nalegania są czysto handlowej natury, wszelako mają względem Austryi doniosłość polityczną, a względem Włoch i możebnych na przyszłość zawikłań, polityczne mogą mieć następstwa.

Korespondent nasz rzymski wyraża tylko ubolewanie nad rozbiciem się układów między Rzymem a Florencyą. Jeszcze raz przeważyły wpływy tej zgodzie nieprzyjazne. Następstwem tego rozbicia się może być upadek Lamarmory, a przeto prawdopodobnemi okażą się pogłoski, że jenerał ten obejmie dowództwo w południowych Włoszech. Z ustąpieniem jego, ministrowie Sella i Lanza odzyskaliby przewagę i przywiedliby do skutku ustawę o zniesieniu klasztorów.

Wiadomości francuskie wyczerpane są w listach naszego korespondenta powyżej. Zmowy dorożkarskie, i obrady ciała prawodawczego, ostrzeżenie dane *L'Opinion Nationale* — oto wszystko. Spotkanie się flot nastąpić ma w sierpniu; głoszą wszakże, że z Petersburga nadeszło uwiadomienie, iż flota rosyjska przybędzie także do Cherbourga. To jej przybycie odjęłoby całe znaczenie temu morskiemu zbliżeniu się Francyi i Anglii. Cesarstwo mają się zjechać w San Sebastian z królową Izabellą. Król portugalski wymawia się od posądzenia, jakoby podtrzymywał w Hiszpanii unię iberyjską.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 26 czerwca wieczór. Kolej północna 1682. — Akcye kredytowe 177·60. — Losy z r. 1860 90·30. — Losy z r. 1864 81·55. — Paryż 26 czerwca. Renta 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów zastawnych i kuponów, a mianowicie:

1) Listów zastawnych III. Okresu 1éj Seryi:

Lit. A.

na złp. 20.000 czyli rsr. 3.000,

Nr. 2401 z 8 kuponami od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 roku
„ 2950 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 5789 z 8 „ „ „ 2go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. B.

na złp. 5.000 czyli rsr. 750,

Nr. 16.486 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku
„ 27.917 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. C.

na złp. 1.000 czyli rsr. 150,

Nr. 31.383, „ 32.039 } z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 36.782 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 37.443 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 42.945 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 43.034, „ 43.036, „ 43.037, „ 45.098 } bez kuponów
„ 53.061 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 do włącznie 1go półrocza 1868 roku,
„ 53.623 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 59.921 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 60.900 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „
„ 65.215 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 72.776 z 2 „ „ „ 2go „ 1860 „ „ 1go „ 1861 „
„ 82,699 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 84.720 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. D.

na złp. 500 czyli rsr. 75.

Nr. 90.507 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 90.580, „ 91.768, „ 93.236 } z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 93.898 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 95.791 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 96.359 z 6 „ „ „ 2go „ 1865 „ „ 1go „ 1868 „
„ 97.877, „ 100.195 } z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. E.

na złp. 200 czyli rsr. 30,

Nr. 125.005, „ 127.779 } z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

2) Listów zastawnych III. Okresu 2éj Seryi:

Lit. B.

Rsr. 750,

Nr. 203.305 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.
„ 204.564 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 209.323 z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „
„ 211.329 z 9 „ „ „ 1go „ 1864 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. C.

Rsr. 150,

Nr. 215.161 bez kuponów.
Nr. 215.249 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 221.245 bez kuponów.
„ 227.164 z 11 kuponami to jest z kuponem z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 230.133 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit. D.

Rsr. 75.

Nr. 256.386 z 8 kuponami od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 256.595, „ 258.075 } z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do 1go półrocza 1868 r.
Nr. 258.423 z 11 kuponami, to jest z kuponem 2go półrocza 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258.533 z 12 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 1go 1862 r. i od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258.535 z 13 kuponami od włącznie 1go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 261.963 z 12 „ „ „ 2go „ 1862 „ „ 1go „ 1868 „
„ 263.307 z 10 „ „ „ 2go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

Lit. E.

Rsr. 30.

Nr. 281.453 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 284.356, „ 290.228 } z 11 „ „ „ 1go „ 1863 „ „ 1go „ 1868 „

3) Kuponów od Listów zastawnych III. Okresu, 1éj Seryi:

Lit. A. Nr. 3.909 — 3.158 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B. Nr. 7.462 — 7.856 — 8.424 — 10.720 — 11.107. — 11.260 — 13.404 — 14.015 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B. Nr. 15.564 kupony na 9 półroczy od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B. Nr. 17.053 — 17.532 — 17.623 — 21.814 — 23.308 — 23.314 — 27.706 — 29.452 — 29.453 — 29.454 29.455 — 29.462 — 29.464 — 139.457 — kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 34.723 kupony na 12 półroczy od włącznie 2go połrocza 1862 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 58,765 knpony na 10 półroczy od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 74.634 kupony na 11 półroczy to jest kupon z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. E. Nr. 116.368 — 116.431 — 122.387 — 122.389 kupony na 9 półroczy, od włącznie 1go półrocza 1864 r do włącznie 1go połrocza 1868 roku.

4) Kuponów od Listów zastawnych III. Okresu, 2éj Seryi:

Lit. B. Nr. 203.489 kupony na 11 półroczy od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. B. Nr. 204,388 — 209.970 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 216.019 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 216.219 kupony na 11 półroczy to jest kupon z półrocza 2go 1862 r. i od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 225.519 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868. r.
Lit. C. Nr. 225.917 kupony na 11 półroczy od włącznie 1go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. C. Nr. 228.183 — 230.008 — 230.356 — 230.478 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. D. Nr. 258.531 kupony na 2 półrocza to jest 1sze 1862 i 2gie półrocze 1862 r.
Lit. D. Nr. 262.539 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
Lit. E. Nr. 285.989 — 285.990 kupony na 8 półroczy od włącznie 2go półrocza 1864 do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Dyrekcya Główna w wykonaniu artyk. 124 i następnych prawa z dnia 13go Czerwca 1824 r., §. 213 i następnych prawa z dnia 2/14 Marca 1826 r., oraz art. 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszém każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za nie mające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnégo lub kuponu zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj i poszukującemu własności tego Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany list lub kupon zatrzyma. Okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania i o tem poszkodowanego zawiadomi przez woźnego sądowego. W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu winien złożyć Dyrekcyi Głównej dowód wydanego pozwu do sądu cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do sądu karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnej, a w lat pięć, jeżeli poszła na drogę karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis, przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

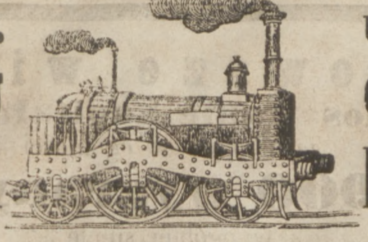
Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub kuponom.

W Warszawie dnia 5/17 Października 1864 roku.

Prezes Rzeczywisty Radca Stanu.
Trzetrzewiński.
Pisarz: ***Iżycki.***

(2012-6-) T

Ces. król. uprzywil.



KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

OGŁOSZENIE.

Czwarte wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego Protokołu notaryalnego z dnia dzisiejszego, przy odbytém czwartym wylosowaniu akcyj, następujące 73 sztuk akcyj ces. król. uprzywil. Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały; — jako to: 915,(*) 1865, 2987, 3813, 5787, 6127, 8095, 8440, 9141, 12674, 13948, 21628, 23621, 25539, 27297, 30670, 31133, 32906, 33340, 33963, 34777, 35894, 36027, 36845, 37739, 39043, 43381, 45425, 45613, 47410, 47925, 51456, 52357, 54994, 56472, 57092, 58335, 59448, 63258, 65365, 65398, 65611, 67047, 67929, 68054, 68694, 68847, 68927, 69488, 69591, 70731, 72400, 72476, 72984, 77391, 78370, 80561, 80637, 80935, 81919, 84713, 85139, 85230, 86663, 87954, 88122, 88179, 92825, 92881, 95219, 95609, 97116, 99030, łącznie ilość 73 sztuk.

Posiadacze tych 73 sztuk akcyj, otrzymują począwszy od 2go stycznia 1866 w gotówce kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do 31go grudnia 1865 przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye, w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne, na okaziciela brzmiące, akcye użytkowania.

Posiadacze tych akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5%wej prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go stycznia 1866 r. więcej nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Od następujących, przy pierwszem, drugiem i trzeciem wylosowaniu w roku 1862, 1863 i 1864 wylosowanych akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1862:
licz: 33484,

z roku 1863:
licz: 6033, 74610, 83172,

z roku 1864:
licz: 1974, 10863, 11610, 27215, 28924, 30098, 31358, 50723, 55092, 59420, 62835, 69485, 72001, 73513, 74767, 75554, 93682.

Wiedeń dnia 1 czerwca 1865 r.

(2941-3) ***Rada Zawiadawcza.***

(*) W temże ogłoszeniu ck. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, dotyczącem czwartego wylosowania akcyj, umieszczonem w numerach „Czasu" 137 i 138 zaszły omyłki: zamiast nru 615 akcyi, ma być 915; zamiast 92,476 ma być 72,476.

Ces. kr. uprzyw.



TOWARZYSTWO KOLEI ZELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem uprasza się tych panów Akcyonaryuszów uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj, którzy dotąd nie więcéj jak **35%** na swoje interymalne Akcye upłacili, by dalszą 15% wpłatę wnieśli w przeciągu wyznaczonego terminu

od 15go do 31go Lipca 1865,

ci panowie Akcyonaryusze zaś, których naprzód uskutecznione wpłaty teraz rozpisanych 15% nie przewyższają, zechcą w powyższym terminie resztę zrównać do 50%.

Wpłata może być uskuteczniona albo

w Londynie w Anglo-Austrian Bank w kwocie 3 funtów szterlingów, albo **w Wiedniu w Anglo-Austryackim banku w kwocie 30 złr. w srebrze,**

(lub też w odpowiednich papierach po kursie urzędowo notowanym w Londynie na dniu wpłaty)

od każdéj Akcyi, za okazaniem interymalnych Akcyj i dołączeniem konsygnacyi, (na którą udzielają się blankiety bezpłatnie),

ponieważ 6% prowizya od téj wpłaty liczy się na korzyść panów Akcyonaryuszów, już od dnia 1 Maja 1865, ma być ta 6% prowizya od dnia powyż wymienionego (1go Maja 1865) aż do dnia rzeczywiście uskutecznionéj wpłaty przez panów Akcyonaryuszów razem z wpłatą zwróconą.

W razie wpłaty nie w należytym terminie wniesionéj, liczy się oprócz tego wynagrodzenia prowizyi podług statutów jeszcze 6% prowizya zwłoki, a oprócz tego zastrzega Towarzystwo postępowanie podług §. 11 statutów.

Dla dogodności **panów Akcyonaryuszów w Galicyi,** może wpłata ta być uskuteczniona bez kosztów także

w Filii Anglo-Austryackiego Banku we Lwowie.

Wiedeń dnia 10 Czerwca 1865 r. (2934-2-3) T

Rada Zarządzająca.

Lekarz od zębów Herman Alphons

w Krakowie,

(obecnie mieszkający przy ulicy Floryańskiéj Nr. 349)
mieszkać będzie
od 1go Lipca r. b. przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 99
(w żółtym domie z balkonem, na rogu ulicy Poselskiéj,) na II. piętrze.

W miesiącu lipcu uda się w swą zwykłą letnią podróż.

Przytem widzi się spowodowanym w interesie swoim jak również i w interesie Publiczności oznajmić:

Że nie ma zamiaru opuszczenia Krakowa stale, oraz że na czas swéj nieobecności nie ustanawiał nigdy zastępców, i nie udzielał nikomu pozwolenia, by w jego imieniu operacye uskuteczniał, proszek do zębów wyrabiał i tenże tu sprzedawał. U jego familii można zawsze otrzymać dokładnych wiadomości o jego każdoczesnym pobycie; pocztą mu przesłane lub do reperacyi przyniesione jemu już znane sztuczne zęby będą mu natychmiast doręczone, a przez niego jak najspieszniej na powrót odesłane. Dla Zamiejscowych podaje do wiadomości, że jego firma znajduje się na froncie domu; uprasza ich przeto, jeżeli sobie życzą jego wizyty, o przesłanie osoby pewnéj i o dokładne oznaczenie mieszkania. Pan *Wierzuchowski Kupiec* w swym sklepie *„(Pod złotą strzałą"* przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 349) z grzeczności udziela na żądanie tych adresów.

W tém przekonaniu, że lekarski zakres działania polega głównie na osobistém zaufaniu, nie będzie nigdy korzystał z obcego błędu, lecz natomiast nie życzy sobie także, żeby przeciw niemu używano takich intryg, jakie miały miejsce podczas jego podróży zeszłego lata. (2923-6-8)T

Podpisany przyjmuje wszelkie zamówienia na

Mąkę z kości

z najpierwszych fabryk krajowych, po cenie umiarkowanéj. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia najdalej w 48 godzinach z odstawą do dworca kolei **w Krakowie.** (2962-3)

Maurycy Birnbaum.

Zupełna Wyprzedaż

Towarów Jubilerskich i Złotniczych po cenach fabrycznych

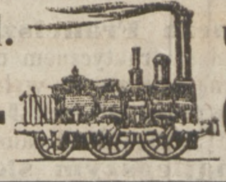
w handlu pod firmą

M. Fröhlich w Krakowie,

w Rynku głównym pod Nr. 43

(2954-6-15)T

Ces. król. uprzywil.



kolej zachodnia Czeska.

PLAN JAZDY.

Pociąg osobowy N. 1.
Praga Odjazd o g. 6 m. 40 rano
Pilzno Przyjazd „ 10 „ 6 „
Odjazd „ 10 „ 26 „
Furth Przyjazd „ 12 „ 50 w poł.
Odjazd (kol. baw. wsch.) „ 1 „ 35 „
Mitterteich Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 9 „ — wiecz.

Pociąg osobowy N. 2.
Mitterteich Odjazd (kol. baw. wsch.) o g. 5 m. 35 wieczór
Furth Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 11 „ 10 w nocy
Furth Odjazd „ 12 „ 10 „ „
Pilzno Przyjazd „ 2 „ 31 „ „
Odjazd „ 2 „ 51 „ „
Praga Przyjazd „ 6 „ 24 rano

Pociąg osobowy N. 3.
Praga Odjazd o g. 8 m. 50 wiecz,
Pilzno Przyjazd „ 12 „ 10 „
Odjazd „ 12 „ 20 „
Furth Przyjazd „ 2 „ 40 w nocy
Odjazd (kol. baw. wsch.) „ 3 „ — rano
Mitterteich Przyjazd (kol baw. wsch.) „ 9 „ 8 „

Pociąg osobowy N. 4.
Mitterteich Odjazd (kol. baw. wsch.) o g. 5 m. 45 rano
Furth Przyjazd (kol. baw. wsch.) „ 1 „ 35 po poł.
Furth Odjazd „ 2 „ 25 „
Pilzno Przyjazd „ 4 „ 49 „
Odjazd „ 5 „ 59 „
Praga Przyjazd „ 8 „ 23 wiecz.

Pociąg osobowy N. 5.
Praga Odjazd o g. 9 m. 10 rano
Pilzno Przyjazd „ 12 „ 36 w poł.

Pociąg osobowy N. 6.
Pilzno Odjazd o g. 2 m. 39 po poł.
Praga Przyjazd „ 6 „ 2 wiecz.

Czas odjazdu pociągów na stacyach pośrednich, oraz stykanie się tychże z kolejami sąsiedniemi i jazdami pocztowemi, można powziąść z planów jazdy znajdujących się na każdéj stacyi.

Ważne dla Podróżujących do kąpiel!

Z **Pragi** przez **Furth** do **Mitterteich** pociągiem 1szym i 2gim z **Mitterteich** do **Eger, Franzensbadu** i t. d. pocztą, a to z **Mitterteich** o godzinie 3éj po południu i o godzinie 9 minut 30 wieczór, z **Eger, Franzensbadu** itd. do **Mitterteich** pocztą.

Przyjazd do **Mitterteich** o godzinie 5. minut 5 rano i o godz. 11 minut 5 przed południem, z **Mitterteich** przez **Furth** do **Pragi** pociągiem 2 i 4.

Ogólny czas trwania jazdy.

Pociągiem Nr. I.
a) z **Pragi** do **Eger** godzin 16 minut 50, z tych 14 godzin 50 min. koleją, a 2 godzin pocztą.
b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 17 minut 20, z tych 14 godzin 50 minut koleją, a 2 godziny 30 minut pocztą.

Pociągiem Nr. III.
a) z **Pragi** do **Eger** godzin 14 minut 18, z tych 12 godzin 18 minut koleją, a 2 godzin wozem.
b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 14 minut 48, z tych 12 god. minut koleją, a 2 godzin 30 minut wozem.

Ceny jazdy.

Pociągiem Nr. I. z **Pragi** do **Mitterteich:**

klasą Iszą	15 złr. 25	cent. w. a. w srebrze.
„ IIgą	11 „ 19	„ „ „ „
„ IIIcią	7 „ 69	„ „ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger**	— „ 65	„ „ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu**	— „ 42	„ „ banknotami.

Pociągiem Nr. III. z **Pragi** do **Mitterteich:**

klasą Iszą	15 złr. 73	cent. w. a. w srebrze.
„ IIgą	11 „ 58	„ „ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger**	— „ 65	„ „ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu**	— „ 42	„ „ „ banknotami

Uwaga; Za dalsze jazdy n. p. **Marienbadu, Karlsbadu** i t. d. należy doliczyć jeszcze odpowiednie należytości pocztowe.

Praga w Maju 1865 r.

(2924-4-13)T ***Dyrekcya Ruchu.***

Tylko 17 złr. 50 c. w. a.

kosztuje cały los do wielkiego losowania pieniężnego,

dnia 10go i 11go Lipca

odbyć się mającego, w którém tylko wygrane wyciągnięte będą. W tém losowaniu padną

17.900

wygranych; największa wygrana wynosi:

Pr. tal. 100.000

1 po 60.000 tal.	5 po 2.000 tal.
1 po 40.000 tal.	5 po 1.500 tal.
1 po 20.000 tal.	2 po 1.200 tal.
2 po 10.000 tal.	85 po 1.000 tal.
2 po 8.000 tal.	5 po 500 tal.
2 po 6.000 tal.	105 po 400 tal.
2 po 5.000 tal.	5 po 300 tal.
2 po 4.000 tal.	130 po 200 tal.
1 po 3.000 tal.	i t. d. i t. d.

W tem interesującem losowaniu pieniężnem można wziąść udział całemi losami, pół i ćwierć losami; przyczem zwraca się uwagę, że to nie są promesy, bo każdy otrzyma do rąk los oryginalny.

Cały los kosztuje 17 złr. 50 cent. — pół losu 8 złr. 75 cent. — ćwierć losu 4 złr. 37½ cent.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości spiesznie i z dyskrecyą, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłają się zaraz po losowaniu; plany gry bezpłatnie. Uprasza się adresować wprost. (2995-2-3) T

Adolf Lilienfeld & Comp.

Bank und Wechselgeschäft in HAMBURG.

KANTOR KOMISOWY.

Przyjmuje wszelkie zlecenia sprzedaży, kupna, wydzierżawiania większych i mniejszych majątków, jako też i miejskich realności, przytem nastręczanie prywatnych Oficyalistów, Guwernerów, Guwernantek, Ekonomów itp. — Obecnie są poszukiwane dzierżawy od 1.000 do 4000 złr.; — miejsce na dwie Guwernantki i dwóch Ekonomów; — kilka tysięcy Dębów i Sosien — oraz dwie Kamienice w Krakowie do kupienia.

Niniejszem polecam się łaskawym względom SS. Publiczności i upraszam o zaszczycanie Bióra mego wyż wspomnionemi zleceniami, które obecnie znajduje się w własnym domu przy ulicy Krupniczéj pod L. 15. (2882-4) T

Karol Junosza Derpowski.

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA

Dra FRANCKA.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (2401-11-26)T

W Paryżu w Aptece przy na ulicy Nevue St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materyjałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729-17-T

W Handlu A. WOJCZYŃSKIEGO
w Krakowie,

Wzory Tapetów zagranicznych.

Rulon nader tanio od ceny **12½ centa,** do Ryńskich 4½ srebrem, franko, Berlin.

Asphalt Papier

środek przeciwko wilgotnym ścianom. (2929 3-6)T

Obwieszczenie.

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż w skutek umowy zawartéj z Wnym ***Emilem Artlem*** na dniu 14 b. m. przyjąłem tegoż pana ***Emila Artla*** do Spółki we wszelkich interesach i sprawach Domu Komisowego, któremi też on od téj chwili głównie zarządzać i one prowadzić będzie. Znajomość handlowa i przemysłowa, którą się Wny ***Emil Artl*** odznacza, wypróbowana jego w interesach uczciwość i pilność, są dla Publiczności rękojmią, iż Dom Komisowy wsparty nowemi siłami odpowie swemu przeznaczeniu i interesentów lepiéj niż dotąd zadowolnić potrafi.

Pan ***Artl***, podejmuje na nowo wszystkie czynności od lat dwóch nieco zaniedbane, to jest: komisa zbożowe, pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży nieruchomości i walorów, jak i sprowadzanie towarów zagranicznych; słowem, wszystkie te czynności, którym Dom w dawnym swoim składzie nie zawsze mógł podołać. Przez wejście do Spółki pana ***Emila Artla***, jako kupca z powołania, byt Domu Komisowego ustalił się ostatecznie i oddawać może rzeczywiste usługi tak rolnictwu jak i przemysłowi krajowemu.

Kraków dnia 15 Czerwca 1865 r.

Walery Wielogłowski.

Obejmując jako wspólnik Domu Komisowego rolniczego i przemysłowego pod firmą: **„Walerego Wielogłowskiego"** główny zarząd tegoż Domu i wszelkich interesow, mam nadzieję, iż przez rozwiniętą w nim czynność zasłużę sobie na względy szanownéj Publiczności, któréj się też ośmielam niniejszem polecić. (2966-3) T

Kraków 15go Czerwca 1865 r. ***Emil Artl.***



Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego. — 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj politurowany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować. — Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełpełnie pewne przeciw włamaniu się. — 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubienia wszelkich dokuczliwych owadów. — Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, któremi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednej szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa, tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy;** wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin,** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przezroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem. — 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent. (2804-7-12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniéj.

Pierwszy austr. interes komisyjny ***A. Friedmann*** **w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26.

Dnia 1go Lipca 1865 r.

Losowanie ces. król. austryackiéj rządowéj Pożyczki z premiami

wydanéj z kapitałem do wygrania

129 Milionów 239.200 złotych.

To nadzwyczajne przedsiębiorstwo rządowe, **w którem udział tak w kraju jak i za granicą prawnie jest dozwolony,** zawiera oprócz niezmiernéj liczby małych wygranych:

21	głównych wygranych	po	złr.	**250.000**	— **105**	głównych wygranych	po	złr.	**30.000**
71	dto	dto	„ „	**200.000**	— **90**	dto	dto	„ „	**20.000**
103	dto	dto	„ „	**150.000**	— **105**	dto	dto	„ „	**15.000**
90	dto	dto	„ „	**40.000**	— **784**	razem		złr.	**2,821.000**

i każdy los musi w jednem z ciągnień, których termina c. k. austryacka Władza skarbowa oznacza, **wygrać niezawodnie.**

Do powyższego ciągnienia, wynosi cena za 1 akcyę tylko 3 złr. — 2 akcye 5 złr. 50 c. — za 6 akcyj 15 złr. — a za 12 akcyj tylko 27 złr. — Wszelkie zamówienia za frankowanem nadesłaniem odpowiedniej należytości, uskutecznia podpisany Dom hurtowy — pod ścisłą dyskrecyą — jak najspieszniej.

Urzędowe listy ciągnienia wychodzą punktualnie, i udział biorący otrzymają pewne wykazy wygranych **natychmiast, bezpłatnie i franco.**

Uprasza się adresować **wprost i spiesznie:**

„I. T. Worret,
Grosshändler **in Frankfurt a. M."**

(2862-6)T

Dnia 1go Lipca r. b.
odprawi się
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
o godzinie 10
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.

MARYI KURDWANOWSKIÉJ,

zmarłéj w Sieniawie dnia 30 Kwietnia rb., na które wdzięczna córka i wnukowie zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność. (2972-1-3)

„DZIENNIK ROLNICZY"

wydawany przez ck. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie, wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincyi:
rocznie. . . . to jest od 1-o Stycznia do końca Grudnia 1865 . . . 5 złr. — c.
pół-rocznie od 1go Lipca . . do . 2 złr. 50 c.

Przedpłatę na Dziennik należy przesyłać franko pod adresem: *Do Ekspedycyi „Dziennika Rolniczego"* w Biórze ck. Towarzystwa gospod.-rol. przy ulicy Sławkowskiéj w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie. — z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne. (2989-3-4)T

AKADEMIK z odpowiedniem wykształceniem, poszukuje umieszczenia jako **Nauczyciel prywatny** w Krakowie lub okolicy na czas wakacyj; gotów jest również udzielać lekcyj prywatnych.— Wiadomość w listach adresowanych: **W. G.** poste restante Kraków — lub w *Administracyi „Czasu."* (2965-2)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof," Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (2990-4)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr.
dto lepsze . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . . 13 „
dto lepsze . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 35 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . 30 „
dto ze złotą kapslą . . . . . . 38 „
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. 40 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 55 „
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . . 45 „
dło dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . 7 złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

Dnia 1go Lipca 1865,

ciągnienie zaręczonéj pożyczki miasta Medyolonu

18tu Milionów franków.

Sprzedaż tych losów jest wszędzie prawie dozwoloną. Główne wygrane pożyczki; 25 po **fr. 100.000,** 10 po **80.000,** 5 po **70.000.** 5 po **6.000,** 10 po **50.000,** 5 po **45.000,** 10 po **40.000,** 10 po **10,000,** 10 po **5.000,** 5 po **4.000,** 10 po **3.000,** 1.655 po **1.000 franków itd.**

Każda obligacya musi wygrać **najmniéj 46 franków;** rocznie odbywają się 4 ciągnienia, mianowicie **dnia 1 Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca 1go Października.**

Los na tegoroczne 2 ciągnienia kosztuje 3 złr.
6 losów „ „ „ „ 15 „
Los na ciągnienie dnia 1 Lipca „ 2 „

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Wszelkie polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najspieszniéj. Uprasza się adresować wprost: (2930-5-6)

„Jean Schrimpf,

Banquier in Frankfurt a. M."

Wszystkie certyfikaty mają 2 numera — numer seryi i wygranéj, i za małą wkładką uzyskuje się pewna szansa wielkiéj wygranéj aż do 100.000 franków i to już

dnia 1 Lipca rb.

Drugi transport tegorocznych zagranicznych i krajowych naturalnych

Wód mineralnych

nadszedł właśnie temi dniami do mego handlu, i sprzedaję takowe po cenie umiarkowanéj.

Również otrzymałem znaczny zapas najprzedniejszéj

KAWY CEYLON

po cenie umiarkowanéj.

Takową także u mnie hermetycznie upalam i sprzedaję częściowo funt wagi wiedeńskiéj po 1 złr. (2964-3)

Uwiadamiając o tem świetną Publiczność, polecam się Tejże łaskawéj pamięci.

Karol Rząca w Krakowie.

Folwark BUGAJ

pod Czernichowem,

o mil 3 od Krakowa położony, mający gruntu około 40 morgów, jest do sprzedania każdego czasu z wolnéj ręki.

Wiadomość pierwsza w kancelaryi Hotelu Saskiego, następnie na Zwierzyńcu pod L 16. (2966-2-3)

Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Zakład wychowawczo-naukowy *Jana Szutkiewicza,* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj N. 323, przyjmuje uczniów we wszelkich możliwych okolicznościach na wakacye.

Od 8go Lipca r. b. Zakład będzie pod adresem: „ulica Szeroka N. 448 dom Wgo Seiferta." (2967-2 3)

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusz uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (2026-10-)



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający

(Restitutionsfluid)

dla KONI,

Franciszka Jana Kwizdy

w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalarniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalarniach, **i to z najlepszym skutkiem utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do późnéj starości wytrwałym i rzeźwym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do przywrócenia sił po większych trudach.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (2726-8-12)T

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn.*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz.*
w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklitsch.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdéj flaszce.

H. Rosenthala

Wiedeński glicerynowy Likier Żelezisty

chemicznie zbadany przez pp. Profesorów *Hellera, Klezinskiego, Hauera i Schura,* a przez p. Profesora **Oppolzera** w jego klinice, niemniéj przez pp. Prymaryuszy ck. głównego szpitalu w ich oddziałach, tudzież przez Radcę nadwornego pana *Balassę,* przez Prymaryuszy Dra *Kovacs, Levy* i Dra *Drobnera,* z jak najlepszym skutkiem używany na

blednicę, niedokrewność, bezsilność i dla przychodzących do zdrowia

jak również

H. Rosenthala Wiedeński Glicerynowy żołądkowy likier żelezisty,

na polecenie zasługujący przeciw *cierpieniom żołądka i hemoroidom,* jest do nabycia, wielka flaszka po 2 złr., mała po 1 złr. 35 c. w następujących składach: (2823-7-)T

w Krakowie u p. ***Stanisława Feintucha,*** p. ***W. Redyka*** i p. ***A. Aleksandrowicza*** apt.—**we Lwowie** u p. ***S. Ruckera*** apt.— w Kołomyi p. *Maks. Nowickiego,*— w Tarnowie u p. *Sidorowicza* apt. — w Wadowicach u p. *A. Rongego* aptekarza.

Najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

zawierające w ogólności

17.900 wygranych,

w ogólnéj sumie

1,070.900 talarów pruskich

mianowicie:

100.000 talarów pruskich,

1 na	60.000 tal.	1 na	3.000 tal.
1 na	40.000 tal.	1 na	2.000 tal.
1 na	20.000 tal.	5 po	1.500 tal.
2 po	10.000 tal.	2 po	1.200 tal.
2 po	8.000 tal.	85 po	1.000 tal.
2 po	6.000 tal.	5 po	500 tal.
2 po	5.000 tal.	105 po	400 tal.
2 po	4.000 tal.	130 po	200 tal.

Do tego korzystnego przez rząd zaręczonego losowania kapitałów, którego ciągnienie nastąpi

dnia 10 i 11 Lipca r. b.

można w podpisanym Domu bankowym dostać oryginalnych losów całych, pół i ćwierć losów (uprzasamy jednak losów tych nie brać za Promesy, które tylko na osobistem zaufaniu polegają i tutaj przez rząd jak najsurowiéj są zakazane). Do powyższego losowania kapitałów otrzyma każdy swój los oryginalny do własnych rąk; urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu, wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankowych, plany do każdego zamówienia dołączają się bezpłatnie i zamiejscowe zamówienia, choćby w najdalsze strony, uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. — Nasza firma bywa zawsze nazywana najszczęśliwszą, gdyż u nas padły już najznaczniejsze wygrane.

Cały los oryginalny kosztuje 10 złr. wal. austr.
Pół losu oryginalnego . . 5 „
Ćwierć losu dto . . 2½ „

Uprasza się udać w prost pod adresem: (3006-1-4)

„Gebrüder Lilienfeld.

Bank- und Wechsel-Geschäft.

HAMBURG."

C. ,k. uprzywil. Woda zwana

„ROSÉE de BEAUTÉ"

(Rosa piękności),

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków z odbytéj ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jako z wieku podeszłego pochodzące. Ta woda dodaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowéj chemicznie przyrządzaną. Podobne środki, wielorakie w tym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze ck. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie 1 złr. 30 c

Prawdziwą utrzymują:

W Krakowie: J. Jahn, — apteka „pod Barankiem" Wiktora Redyka — J. Goebel — i J. N. Walter.

We Lwowie: A. Berliner apt — J. Bochnak, — A. Bogdanowicz, — J. Brun,— W. Dworski — Ebenberger, — A. Horn, — Klein wdowa i Gebhardt, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka „pod złotym Lwem."

W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz, — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. w Leżajsku Maresch apt., — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Statkowski, — w Oświęcimie Polaszek aptek., — w Przemyślu Praczyński,— w Przeworsku Świtalski,— w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.,— w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju E. Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2829-5-)T

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich



Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych **1865 r.**

Dra Med. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO ZIOŁOWE.

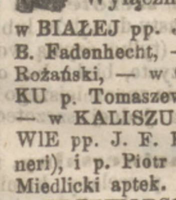
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakotéż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

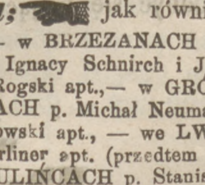
Szczęśliwym rezultatem postępowéj, staranńéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.



Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct. służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent.



do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych, utrzymuje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** jak również: w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel,— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel,— w DROHOBYCZY p .J Rosenheim,— w GORLICACH p. Walery Rogski apt.,— w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan G. Streya,— w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. Ant. Kromer,— w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin,— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski. (2814-2 12)T

Elixir leczący ból zębów jedną kroplą stanowczo na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów,** utrzymujący dząsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego, lekarza med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności utrzymują: *w Krakowie: p. E Skirliński,* p. *Jahn i Dom Komisowy;—we Lwowie: p. F. W. Królikowski, kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski. — w Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter, —w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch — w Tarnowie p. Jahn.

Dr. ***Slaski*** zamuje się leczeniem chorób zastarzałych. (539-16)

Dla cierpiących na oczy!

Niniejszem potwierdzam jako lekarz domowy pana Hiller-Siny, że tenże prawie od lat 30tu, odkąd się w mojéj kuracyi znajduje, *cierpiał na oczy, i że od roku 1850 zaczęło się tworzyć bielmo, któremu przez używanie wody na oczy Stroińskiego* oczy nietylko się nie pogorszały, lecz przeciwnie *zostały wzmocnione.*

Wrocław (2736-8-12)T

Dr. Goldschmidt, starszy.

Skład w Wiedniu u p. *Józefa Weissa,* aptekarza „pod Murzynami."

Cena flakonika 1 złr. 10 c. — z przesyłką pocztową o 20 c. więcéj.

A v i s!

Inżynier pan ***Leo Neuendahl,*** został dziś z obowiązku swego oddalonym, nie pozostaje tedy nadal w żadnym stósunku z Towarzystwem niżéj podpisanem.

C. F. Edward Schmidt,

jeneralny pełnomocnik komitetu Towarzystwa hamburbsko-galicyjskiego kopalń nafty.

Grybów dnia 9 Czerwca 1865. (2971)

Ogłoszenie.

Ogłaszam niniejszém, iż żadnych w imieniu mojem przez kogoś trzeciego zaciągnionych długów tak w gotówce jako też i w innych artykułach płacić nie będę. (2957-3)

Tomasz Górecki.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Preumeratorom miejscowym: Protokół posiedzenia połączonych Oddziałów Izby Handlowo-Przemysłowéj.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 czer.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	92½	91
Banknoty pol. 100 złr.	461	453
Ruble ros. za 100 rsr.	147	144
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	94	93
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny. . . .	5 24	5 14
Napoleon d'or . . .	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	73½ —	72½ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200	197

Wiedeń 26 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 30
5% Pożyczka narod.	74 35
Akcye banku wied.	798 —
„ „ kred.	178 20
Losy 5% z r. 1860 .	90 35
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	108 80
Dukat pojedynczy	5 17

Wiedeń 24 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	64 70	64 50
„ Pożyczka narod.	74 60	74 50
„ Metaliki na m. k.	69 60	69 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 —	88 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	74 25	73 50
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 25	72 50
„ „ „ bukow.	70 50	70 —
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 75	88 65
4% Galicyjskie. . .	70 —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	86 —	85 50
„ „ „ 1860	90 80	90 60
„ „ „ 1864	81 70	81 50
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	125 10	124 90
„ tryest na 4½%	107 75	107 —
„ żegl. par. na D.	85 —	84 50
„ ks. Esterhaz.	105 —	108 —
„ Księcia Salm.	31 —	30 50
„ „ Palfy .	27 —	26 50
Losy ks. Klary . . .	27 —	26 50
„ hr. St. Genois .	26 75	26 25
„ miasta Budy . .	24 25	23 75
„ ks. Windischgr.	17 —	17 50
„ hr. Waldstein .	19 50	19 —
„ hr. Keglevich .	13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 30
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	799 —	798 —
Zakładu kredytowego	178 40	178 20
Zeglugi par. na Dunaju	474 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.	168 10	167 90
„ rządowej fr.-a .	178 70	178 50
„ zachodniej c. El.	133 —	132 50
„ Pardubickiej .	120 25	120 —
„ Południowej .	214 —	212 —
„ Galicyjskiej . .	195 80	195 60
Czerniowiec. zwpł. 35%	61 —	60 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	91 20	91 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 25	91 10
Hamb. 100 mark.	2½	80 90	88 80
Londyn 100 fun.	3	109 —	108 90
Paryż 100 frank.	3	43 25	43 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 90	14 85
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączk.	5 18	5 17
Złoto al marco . .	5 16	5 15
Napoleondory . . .	8 72	8 70
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 05
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 95	10 92
Imperyały rosyjskie	8 95	8 92
Srebro	108 —	107 50
„ kupony . . .	— —	— —
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 61½	1 61

Lwów 23 czerw.	żądają	płacą
Dukat	5 22	5 17
Półimperyał rosyjski	8 95	8 84
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 70
Talar pruski	1 64	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 25	68 58
„ „ „ „ m. k.	72 69	72 09
Obligi indem. b. kup.	73 17	72 52
Akc. kol. gal. b. kup.	199 33	196 83

Warsz. 24 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 40	—
kupon. „	—	—93⅓
Listy zast III okr. „	13 96	—
kupon „	—	⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	—	—
5% Pożyczka loteryjna	106 —	105 50
Wrocł. 24 czerw.		
Banknoty austryac. .	93½	93
Polskie bilety bank. .	81⅜	80⅞
„ Listy zastaw.	74 7/12	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 24 czerw.		
Renta 3%	66 35	
Londyn 23 czerw.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.28 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*